Nr 26. Kraków 1 Maja — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 30 kwietnia.

Gabinet rumuński Kogolniczana zażądał był świeżo od zgromadzenia prawodawczego kredytu 8 milionów piastrów na założenie obozu pod Fokszanami. Izba nie chciała wziąść tego wniosku pod rozbiór, dopóki nie ukończy prac prawodawczych mających uregulować stosunki włościańskie, a to przewidując, że w razie odrzucenia kredytu, nastąpiłoby rozwiązanie Izby, a tem samem wstrzymanie regulacyi stosunków włościańskich. Już sama ta uchwała nie wzięcia pod obrady żądania kredytu w obawie następstw z jego odrzucenia, była niejako pośredniem odrzuceniem kredytu, była już zapowiedzią wotum nieufności dla ministeryum. Telegram doniósł nam wczoraj, że Izba uchwaliła wotum nieufności, a skutkiem tego ministeryum podało się do dymisyi, której atoli książę nie przyjął. Nieprzyjęcie w takim razie dymisyi jest skazówką rozwiązania Izby. Dokładniejszy telegram dzisiaj nadeszły mówi, że Izba zarzucała ministerstwu, iż nie trzyma się programatu przy objęciu władzy zakreślonego, i na tem opozycya oparła wniosek wotum nieufności postawiony przez p. Bratiano i uchwalony 63 głosami przeciw 36. Tymczasem Izba została odroczoną na dwa tygodnie z powodu świąt wielkanocnych wschodniego kościoła.

Dwa tygodnie czasu ma zatem przed sobą do namysłu książe Kuza, w ciągu którego może usunąć ministrów lub Izbę rozwiązać. Jedno lub drugie będzie niezawodnie zawisłem więcej od zewnętrznych względów, aniżeli od stosunków wewnętrznych. Gabinet dzisiejszy rumuński uważany jako wyraz wpływu francuskiego, zwracał szczególną uwagę swoją na uzbrojenie kraju i przygotowanie go do wypadków, jakie polityka francuzka przewidywać kazała. Wszystkie kroki jego zmierzały do usamowolnienia kraju z pod wpływu kościelnego i politycznego wschodnich tradycyj, czy one były tureckiemi, czy rosyjskiemi, a do zbliżenia się ku Zachodowi. Powstanie królestwa Włoskiego dawało niejaką otuchę tym zamysłom, a zeszłoroczny przebieg kwestyi polskiej obudzał nadzieję, że się zbliżyć może ten czas pożądany. Rozległe plany Kogolniczana były poniekąd widocznie oparte na wzorach Cavoura. Uważał on, jak się zdaje, dzisiejsze księstwa zjednoczone za rdzeń przyszłego państwa rumuńskiego, któreby z czasem rozrość się mogło. Rosya była mu podwójnie w tem przeszkodą, raz przez nacisk religijny, powtóre przez to, iż reprezentuje ona na Wschodzie żywioł słowiański, gdy państwo dolnego Dunaju miało się oprzeć na żywiole romańskim. To zapatrywanie się było już dostatecznem, aby szukać podstawy nie w słowiańskim Wschodzie, lecz w romańskim Zachodzie. Kogolniczano pragnął też cały kierunek wychowania narodowego zwrócić od kościelnych wyobrażeń wschodnich do humanitarnych pojęć zachodnich. W tem leży zapewne powód, dla którego chciał ten minister wprowadzić kalendarz gregoryański, i dla którego posądzano go o zamiar unii z kościołem rzymskim.

Nie znalazł on we wszystkich klasach społeczeństwa dostatecznego poparcia planów swoich, a mianowicie w Izbie licznych miał przeciwników, jak to już raz dawniéj postawiony wniosek o wotum nieufności pokazał. Wówczas jednak wniosek ten upadł, bo nieopierał się jak obecny na pobudkach czy też pozorach dobra publicznego, lecz był tylko pewnym rodzajem zmowy. Posądzano nawet księcia Kuzę, że to za jego wpływem się stało, gdyż wnioskodawca był synowcem księcia. Dzisiaj zaś ustawa włościańska nastręczyła powód obalenia ministra, który wprzódy chciał przemyśliwać nad zbrojnem wystąpieniem, aniżeli nad urządzeniem wewnętrznych stósunków. Sekularyzacya dóbr klasztornych także zwiększyła liczbę przeciwników ministra w osobach szczególniéj dzierżawców tych dóbr, ludzi możnych i mających wielkie wpływy, a nieszczędzących kieszeni, aby obalić niebezpiecznego dla siebie ministra. W obec tych przeszkód wewnętrznych, zewnętrzne wpływy i nacisk mocarstw ościennych muszą być także wzięte na uwagę. Najmniéj może znajdował minister niechęci w samym Stambule, gdyż tam broniło go nietylko poselstwo francuskie, ale także bezpośredni interes Porty.

Wszystkiemu temu atoli póty tylko mógł p. Kogolniczano stawiać czoło, dopóki oglądał się na Paryż i dopóki mógł spodziewać się, że nie będzie dla polityki napoleońskiéj samym tylko środkiem, ale także jednym z celów. Dla tego też książę Kuza gotował się wysłać swojego pełnomocnika na kongres paryski, spodziewając się, że sprawa Księstw Naddunajskich znajdzie tam miejsce w kolei innych spraw europejskich.

Rozchwianie się kongresu, pogróżki Rosyi, zbliżenie się Austryi do Rosyi, uczyniły stanowisko Kogolniczana bardzo trudnem, a może już dziś niepodobnem. W innych okolicznościach odpowiedzieć na pogróżkę inwazyi obcej urządzeniem obozu w pobliżu granic austryackich i rosyjskich miałoby cechę kroku energicznego i okazywałoby, że Rumunia nieobawia się zaczepki, że nietylko liczy na traktat paryski i pomoc ze strony jego uczestników, lecz oraz i na własne siły. Czy dzisiaj, po zawodach jakie Cesarz Napoleon przyniósł tym, co na jego budowali słowach, ministerynm bukaresztskie mogłoby dalej pozostać u steru rządu, to pokazuje się z świeżego wotum nieufności uchwalonego 63 głosami przeciw 36.

Ale jak powiedzieliśmy, dwa tygodnie czasu ma przed sobą książę Kuza. Wśród tego czasu rozstrzygnie się byt gabinetu, a zatem pokaże się, czy książę Kuza może jeszcze liczyć na pomoc Francyi lub nie. Wciągu tych dwóch tygodni rozstrzygnie się, czy konferencya przeobrazi się w kongres, lub też czy dyplomacya zakończywszy spór duński zechce używać wywczasu letniego po niebezpieczeństwach zimowych przewidywań wojny powszechnej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 kwietnia.

(z.) Od trzech już lat Towarzystwo gospodarskie tutejsze znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Od czasu zawieszenia ogólnych zgromadzeń Towarzystwa z powodu sprawy o korespondentów prowincyonalnych, wyłuszczonej szczegółowo z przytoczeniem wszystkich odnośnych dokumentów w ostatnim tomie Rozpraw Tow. gosp., z której przebiegu w swoim czasie dokładne zdałem sprawozdanie, nie tylko powstrzymany jest rozwój i właściwe działanie Towarzystwa w znacznej przynajmniej części, ale nadto wpływ dochodów uszczuplił się nadzwyczajnie, a wynikające ztąd trudności finansowe tak się powiększyły i powiększają z dniem każdym, że omal nie zachwiewają dalszego bytu Towarzystwa, i gdyby tak dalej potrwać miało niewątpliwy w przyszłości rokują mu upadek. Główne dochody Towarzystwa gosp. pochodzą, jak wiadomo z rocznych wkładek, które członkowie w ilości po 15 złr. wa. rocznie wnosić są obowiązani. Zawsze jednakowoż pozostawały znaczne zaległości, które głównie umarzały się przy sposobności dorocznych walnych zgromadzeń, tem bardziej gdy, w skutek uchwały ostatniemi czasy powziętej, tylko tym członkom wolny był wstęp na zgromadzenia, którzy przypadającą na nich ratę doroczną zapłacili. Rygor ten, który okazał się skuteczniejszy niż słowne częstokroć powtarzane wezwania, upadł sam z siebie od czasu zawieszenia walnych zgromadzeń. Przytem znaczne z rozmaitych powodów wycieńczenie finansowe kraju w ostatnich czasach, bieg okoliczności nadający inny kierunek zajęciu powszechnemu, ważne i krwawe wypadki w pobliżu zwracające na siebie uwagę powszechną, wszystko to razem przyczyniło się, iż należne od członków Towarzystwa wkładki coraz opieszalej wpływać zaczęły, a zaległość rat do nieznanej przedtem doszła wysokości. Dawniej zaległości wynosiły najwyżej bywało 5 do 6000 złr. wa. obecnie zaś wykazana w ostatnim liście okólnym Komitetu Tow. gosp. zaległość z lat dawniejszych wraz z ratami z r. b. wynosi sumę 32,190. Jest to stosunkowo ogromna cyfra, a dosyć ją wymienić, aby pojąć niebezpieczeństwo na jakie dalszy byt Towarzystwa przy tak ogromnym niedoborze jest narażonym. Napróżno usiłował komitet zaradzić chociaż częściowo, tak niepomyślnemu stanowi rzeczy jak największą oszczędnością. Od lat kilku nie wydano już „Rozpraw Tow. gosp.“ których dawniej co roku dwa tomy wychodziło — od dziesięciu miesięcy nie drukowano nawet zwykłych listów okólnych, nie przykupowano żadnych prawie książek do biblioteki i zaprowadzono w szkole Dublańskiej oszczędności, jakie się tylko przy zmniejszonej liczbie uczniów wprowadzić dały. Wszystko to jednakże są rzeczy drobnostkowe, nie mogące radykalnie wpłynąć na zmianę i polepszenie niepomyślnego stanu, któremu jedynie zaradzić można jak najrychlejszem uiszczeniem rat zaległych, co jedynie zależy od dobrej woli i uczuć obywatelskich samychże członków Towarzystwa. Dotychczas opędzał komitet Tow. gosp. wydatki, jak z pomienionego ostatniego okólnika się okazuje, oprócz z wkładek skąpo wpływających, głównie z subwencyi pobieranej od Rządu w kwocie 1500 złr. wa. tudzież z subwencyi od czasu założenia szkoły dublańskiej na tęż szkołę przeznaczonej przez b. prezesa Towarzystwa gosp. ks. Leona Sapiehę w kwocie 2000 złr. wa. Gdy wszakże fundusze te na rok bieżący już się wyczerpały, cóż dalej będzie? . . .

Pomimo usilnych starań w Wiedniu w wys. c. k. ministerstwie, pozostająca w zawieszeniu sprawa Towarzystwa gospod. nierychło zapewne jeszcze załatwioną będzie, i nie można w obecnej chwili liczyć na możność zwołania rychłego Zgromadzenia ogólnego członków Tow. gospod., na którymby sprawę niedoboru funduszów Towarzystwa poruszyć i skutecznie zaradzić jej można. Mamyż tymczasem dać obojętnie upaść jedynej u nas ściśle narodowej instytucyi, połączonej z drugą również użyteczną, a z takim mozołem i wieloletniemi trudnościami do skutku doprowadzoną, jak szkoła Dublańska? Odpowiedź na to jedna tylko być może. Nie, nie i stokroć nie. Prezes Towarzystwa gosp. niższo-austryackiego na ostatniem walnem zgromadzeniu pomienionego Towarzystwa wymownie wypowiedział użyteczność i potrzebę zaprowadzenia izb gospodarskich w monarchii na wzór istniejących izb handlowych. Towarzystwo gosp. nasze koncentrujące w sobie całą niemal inteligencyę, zajmującą się sprawami rolnictwa i przemysłu krajowego, a mianowicie komitet jego z wyborów pochodzący, najlepiej odpowiadać może takiemu przeznaczeniu i za najwłaściwszego reprezentanta interesów gospodarstwa krajowego być uważanym. U nas wszakże w kraju przeważnie, wyłącznie niemal rolniczym znaczenie i zadanie Towarzystwa gospod. stokroć jest jeszcze wyższem i rozleglejszem. W niem skupiają się najróżnorodniejsze promienie interesów społecznych i narodowych, mających swą zasadę w gospodarstwie i bogactwie krajowem — ono jest podstawą zarówno materyalnego bytu jak umysłowego rozwoju, a upadek jego byłby dotkliwym i na długo niepowetowanym dla kraju ciosem. W każdej porze pamiętać o tem powinniśmy.

Wiedeń 20 kwietnia.

— *r.* Pogłoski o dalszych zmianach w składzie osób w węgierskiej nadwornej kancelaryi i namiestnictwa węgierskiego ciągle się utrzymują z pewnemi odmianami, którym nie można zupełnie odmówić politycznego znaczenia. Tak np. mówią, że ustąpi radzca nadworny Papay, który za kanclerstwa hr. Forgacza zajmował bardzo znaczne stanowisko i uważany był w Węgrzech pod pewnym względem za reprezentanta narodowo-legitymistycznych zasad i żądań; radzca Papay miał już otrzymać urlop na czas nieograniczony. Dalej mówią o tem, że radzca namiestnictwa Dobrzański objąć ma po p. Privitzerze kierowanie sprawami w namiestnictwie budzińskiem. P. Dobrzański jest w stosunkach ściślej przyjaźni z nowym kanclerzem; jednak, czy hr. Ziczy podziela polityczne przekonania swego przyjaciela, to inne pytanie. Dobrzański jest, jak wiadomo, właściwym przywódzcą węgierskich Słowaków i jednym z autorów słowackiego manifestu, wydanego podczas wielkiego zgromadzenia Słowaków w 1861 w Marcinie nad Turoczą. Manifest ten żąda wydzielenia słowackich Komitatów, jako odrębnego narodowego okręgu administracyjnego, a zatem pewnego rodzaju słowackiej Wojewodiny, z dostateczną rękojmią zabezpieczenia słowackiego żywiołu od usiłowań madziarskich wynarodowienie Słowaków na celu mających; tudzież przywrócenia, o ile możności, ustaw austryackich, pod któremi Słowakom miało być lepiej, aniżeli pod wznowionemi węgierskiemi ustawami. Za to chcieli Słowacy wysłać reprezentantów do Rady państwa. Wyniesienie więc p. Dobrzańskiego na rzeczoną posadę byłoby dość zrozumiałym programatem nowego kanclerza.

Prusy przesłały tu oświadczenie, że ponieważ Friderycya znajduje się już w rękach sprzymierzonych, przystałyby na zawieszenie broni na podstawie *uti possidetis*, chociaż Duńczycy nie ustąpili jeszcze z wyspy Alsen. Zatem zawieszenie broni jest zapewnione, gdyż i gabinet kopenhaski przesłać miał swym pełnomocnikom instrukcyę zaniechania poprawki blokady się tyczącej. Protokół posiedzenia z 25go przysłano już tu do ratyfikacyi; z czego się pokazuje, że p. Beust głosował przeciw zdaniu neutralnych, że blokada nie jest wojną, zatem nie wchodzi w zakres zawieszenia broni. Dodał on także uwagę, że przy dalszem trwaniu blokady Związek zmuszonym być może do wojny.

Wrocław 28 kwietnia.

† Wiadomości nadeszłe o pierwszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej nie wróżą naradom jej pomyślnego skutku. Zawieszenie broni bez równoczesnego zniesienia blokady portów przedstawiło się pełnomocnikom niemieckim jak ironia na zwycięstwa odniesione przez wojska mocarstw sprzymierzonych. Pełnomocnicy pruski i austryacki zażądali specyalnej instrukcyi od swoich rządów; instrukcya, którą im przysłano, brzmi: aby odrzucić zawieszenie broni na takiej podstawie. Domyślają się, że konferencya, po wysłuchaniu opinii pełnomocników niemieckich, odroczy posiedzenia na czas nieoznaczony. „Beati possidentes,“ Prusy i Austrya nie będą jej nagliły do pośpiechu, nie będą jej także stawały w drodze, jeżeli się jej będzie podobało rozejść się, nic nie uradziwszy.

Alež, czyż Zachód zechce zdać Danią na łaskę i niełaskę mocarstw zwycięskich? Wielki to byłby zawód dla narodu duńskiago „wyciągającego ręce do Francyi!“ Inne jest powołanie areopagu europejskie-

Część literacko-artystyczna.

MOJE NOTATY z 1812 r.

. . . .Po Barclay de Tollym objął stary Kutuzow naczelne dowództwo armii rosyjskiej. Napompowany był naród zapałem ku obronie wiary prawosławnej, i poprzysiągł, że chyba po trupie jego wstąpią wrogi w mury grodu świętego. Ufny znać w spotęgowane tak uniesienie i ludu Moskwy i armii, postanowił Kutuzow wydać walną bitwę. O półtory mili od Mozajska, miasteczka nad strumykiem Kolocza i ujściem onegoż do rzeki Moskwy, w pagórkowatem gęstemi zaroślami i przylaskami poprzegradzanem położeniu, posypał nieprzyjaciel liczne reduty i szańce, a zgromadziwszy rezerwy i milicye w sile 140,000 zatrzymał się w pogotowiu do stanowczej z armią Napoleońską rozprawy. Spieszył też do niej Napoleon jako do najpożądańszego rozwiązania założonego politycznego zadania.

Wielka armia francuska, której prawe skrzydło trzymał 5ty korpus z samych wojsk polskich złożony, stanęła na linii 5go września 1812 r. przed południem. Już parę dni wprzódy wydano rozkazy przygotowania się do stanowczej walki. W wojsku francuskiem uważano taką bitwę za uroczystość, a więc było przyjęte za zasadę, aby żołnierz występował na nią w całej paradzie. Tornister porządnie złożony, bielizna wyprana, mundur wyłatany, wychędożony, broń nie ślniąca ale czysta, ładunki w porządku itd. Korpus polski nieustępował w niczem wojskom francuskim. W takich chwilach rozpamiętywanie przeszłości spólnie przeżytej bywa najczęściej przedmiotem gawędek przy obozowych ogniskach. Trzech nas kolegów zwykle się do nich zbierało: kapitan Jastrzembski, adjutant batalionu, Łusakowski kapitan płatnik pułku i ja. Woltyżerowie moi mieli staranie o jakie takie dla nas posłanie, na którem kulbaki służyły za poduszki i o utrzymanie koni naszych.

Maszerujących 5 września koło południa wijącą się po zaroślach i pagórkach drożyną, dogania pułkownik gwardyi Napoleona pułku lekko konnego polskiego Wincenty hr. Krasiński i z rokazu Cesarza kierunek dalszy wskazując, o ukrytych a bliskich bateryach nieprzyjacielskich ostrzega. Jakoż ledwie konia zwrócił, działowa kula rosyjska świstneła za nim w kierunku jego odwrotu. Stosownie do otrzymanego rozkazu pułk nasz (8my liniowy) poszedł w prawo, mnie kazano zatrzymać się w miejscu i czekać dalszych poleceń. — Stoj! do nogi broń! w kozły broń! zakomenderowałem i woltyżery przylegli na murawie. Z pozostawienia mnie na punkcie przechodu wnioskować się dawało, że będę użytym z większym oddziałem woltyżerów mającym brać kierunek na moje stanowisko. W tem, po kilkunastu działowych strzałach, jakby hucznej introdukcyi, sypnęło się karabinowe stakkato, a wnet i najrzewniejsza harmonia grzmotu armat z trzasku ręcznej broni, z muzyk pułkowych, z trąb, bębnów i z wrzaskliwego: *En avant!* naprzód! hurra! stupaj! i t. p. W stronę ku onym wabiącym odgłosom przebiegło nieopodal odemnie parę woltyżerskich kompanij kłusem i znikło w zaroślach. Słyszymy wzmagający się z ich przybyciem na linię bojową ogień, a dla nas żadnego rozkazu! Wytrzymawszy chwilę w tem męczącem oczekiwaniu, widząc, że o nas zapomniano, krzyknąłem: za broń! i dalej za drugimi na linię, gdzie w gęstych zaroślach wrzało jak w kotle.

Na pierwszym też wstępie witały nas trupy i ranni naszych grenadyerów, dalej moskiewskich gwardyj, a za nimi już na przodzie woltyżery innych pułków w gorącej z rosyjską piechotą rozprawie. Szło tu o obsadzenie zajętych przez Rosyan zarośli, aby spokojnie, więc celnie kierowanym z nich ogniem nie utrudniali zdobycia reduty na lewo od zarośli usypanej a przez francuską dywizyę Compans równocześnie szturmowanej. Rosyanie szli na strzał oślep; a z takim przeciwnikiem brak czasu do nabijania, więc żgaliśmy się bagnetami i tłukli kolbami, tem koniecznij, że większa część Rosyan spojona gorzałką, pchała się uporczywie, pokąd ją z nóg niezwalono. Wyparliśmy na koniec nieprzyjaciela z chaszczów a wypadłszy za zmykającym w rozsypce na łączkę, ujrzałem za nią na pagórku o 600 może kroków parę dział z nieliczną asekuracyą. Co tchu kazałem ztrąbić kompanię, a zebrawszy garstkę już się formuję, aby po one działa poskoczyć, kiedy one, miarkując po rozsypce ztrzepanych przez nas jegrów niebezpieczeństwo swojego stanowiska, zwróciły się i wraz z jegrami za pagórkiem znikły. Więc i ja napowrót w zarośle, gdzie kilka kampanij woltyżerskich ztrąbywać się już poczynało. Zmierzch też już zapadł. Tą więc gorącą utarczką pomyślnie choć nie bez straty odbytą, przyłożyliśmy się do zdobycia owej dwónastu działami i 15-tysiączną ariergardą rosyjską bronionej reduty. Jak obrona tak i attak onej niesłychanie był uporczywym. Czytam w pamiętniku Małachowskiego, dowódcy kirasyerów polskich, że na czele onychże, rozbiwszy otoczenie reduty, wpadł w jej środek i wysiekł jej załogę, kiedy przed jej frontem rozstawiona piechota rosyjska, krokiem z miejsca nieustępując, padła pod bagnetami 57ej półbrygady francuskiej z dywizyi Compans. Pobojowisko tak gęsto zasłane było trupami, że niepodobna było przechodzić bez podeptania walecznych; bagnet rozstrzygał!

W pamiętnikach jen. Henryka Dębińskiego znajdujemy, że owa 57ma półbrygada francuska posłaną była w pomoc szturmującym redutę Polakom; rzeczywiście piechota polska nie była użytą do wzięcia reduty, ale do oczyszczenia z nieprzyjaciela przylegającej do niej lesistej pozycyi, z której attakujących mógł razić morderczo. Wrażenie jednak, jakiego autor pamiętników, kolega, doznał na onem pobojowisku oddał trafnie i z czuciem. O tym naszym udziale w spotkaniu się 5go września z Rosyanami, żaden ze znajomych mi pamiętników dokładnie wzmianki nie czyni. Frydeyk hr. Skarbek w dziejach księstwa Warszawskiego i wielu innych piszących o wyprawie 1812 r. pomijają szczegóły tej olbrzymiej bitwy.

Rozstawiwszy czaty, rozpalono ognie i tak obozem o pareset sążni od pobojowiska przeleżeliśmy na gołej ziemi noc głodno i chłodno, a co najprzykrzejsza, że nas dolatywały z zarośli jęki i wołania rannych, których w ciemności niepodobna było wszystkich wyszukać i pościągać. Cichli więc, cichli — i konali, pełni życia i nadziei przed chwilą. Z mojej kompanii brakło mi przy wieczornym apelu dwudziestu woltyżerów, a dodany mi do pomocy podporucznik Krajewski od Fizylierów — bo woltyżerskich oficerów już nie starczyło, — na pierwszym w chaszcze poskoku ranny kartaczem w nogę, już do pułku nie wrócił.

Nazajutrz 6go września przestaliśmy na miejscu; że jednak co raz to zuchwalej napastować nasze placówki w lesie poczynał nieprzyjaciel, dla od pierania napaści musieliśmy się luzować kompanijami, i znów nie jeden plastrował się wieczorem.

Wszystkie znane mi pamiętniki o 1812 roku wzmiankują o najzupełniejszym spoczynku 6 września, chyba dla tego, że działa nie grały a Rosyanie po swoich obozach obnosili procesyonalnie obrazy święte i śpiewali pieśni nabożne.

Skrzętny mój Feliks służebny, zastawił mi wieczorem wracającemu z tyralierki rosół z baraniny i pieczeń. Zgłodniały jadłem nad miarę i w nocy z 6go na 7 września, a więc w przeddniu walnej bitwy porwały mnie okropne bóle, które lekarzowi batalionowanemu Kossakowskiemu wskazywały na dysenteryę, w armii dość już szerzącą się. Pamiętam, w marszu na linię bojową o świcie 7 września, dał mi łyknąć sporą dosis Laudanum i wszystko uleczył jakby ręką odjął.

Dzień ten 7go września wesołą nam zwiastował nowinę, bo pewność stanowczej bitwy, której całe wojsko pragnęło w niezachwianem przekonaniu, że Napoleon zwycięży i pokój podyktuje. Pewność tę dawał ogłoszony przy rannym apelu rozkaz dzienny Cesarza, brzmiący tak: Żołnierze! otóż i bitwa, której tak gorąco pragnęliście; zwycięstwo od was zależy, a jest też koniecznem, bo przez nie tylko osiągnąć się da obfitość, wygodne leże zimowe i rychły do ojczyzny powrót. Sprawcie się, jakeście się sprawili pod Austerlitz, pod Friedland, Witebskiem, Smoleńskiem. Niech późna potomność wspomina jeszcze waszej waleczności czyny, a o was niech mówią: „I on był w tej olbrzymiej bitwie pod murami Moskwy!“

Z wspaniałym pogodnym wschodem słońca wzniósł się w szeregach okrzyk: Oto słońce z pod Austerlitz, niech żyje Cesarz! A w odwet na dzień dobry zagrzmiały rosyjskie baterye z przeciwległych nam wzgórzów. W momencie rozwinęły się kolumny naszej piechoty i uformowawszy dwie linie, pierwsza posunęła się w gęste zarośla i przylaski pełne nieprzyjacielskiej piechoty, broniąęej onego klucza pozycyi, i zawrzały karabinowym ogniem. Na tej to pierwszej linii znajdował się w pułku 16 liniowym, dowództwa księcia Konstantego Czartoryskiego, kapitan grenadyerów Jan Skrzynecki, w 1831 roku wódz naczelny wojsk polskich. Po trzech godzinnym nieustannym boju, w którym Rosyanie walcząc zażarcie, nie dali się posuwać kolumnom francuskim, a jeżeli raz zepchnięci, spychali wzajem nieprzyjaciela i zdobywali na powrót utracone pozycye, wycofano pierwszą polską linię, a naszej drugiej kazano postąpić w ogień działowy z pobliższych bateryj i w karabinowy z dymiących nim zarośli. Odezwały się muzyki półkowe i bębny; — w ramie broń! krok podwójny marsz! ruszyliśmy znaczną przestrzeń równiną otwartą, a dalej znów w gąszcz z którego nas sięgały kulki moskiewskie. Na równinie mijaliśmy już kolegów z pierwszej linii, to zabitych, to rannych, niesionych lub wiedzionych z bolesnem pozdrowieniem. Wpakowawszy się nakoniec w zarośle, ledwie, że nie na lufy nieprzyjacielskie, półk się rozsypał, bo jakże w krzaczystej przestrzeni linię utrzymać? Baterye nieprzyjacielskie sypnęły niekiedy i kartaczami *en echarpe* nas strychując, książę Józef Poniatowski i jego szef sztabu jenerał dywizyi Fiszer wdarli się za nami konno w krzaki, a pomiarkowawszy, że masować w takim gąszczu piechotę bez możności użycia jej masami jest to tylko powiększać stratę ludzi bez celu, wycofali i drugą linię, a zostawili samych tylko woltyżerów, aby ci manewrując po swojemu, to oskrzydlając nieprzyjaciela, to przeciskając się za front onegoż znużyli i wypłoszyli z zajętego stanowiska. Dopieroż mając wolniejsze do działunia pole, wyciągnąwszy gęsty łańcuch tyralierów, dalej na tych goliatów z blaszanymi łbami. Byli to bowiem grenadyerowie gwardyi rosyjskiej, lud rosły, doborny, w szpiczastych jak cukru głowa a żółtą blachą od czoła całkiem pokrytych czakach. Twardsza też była z nimi jak onegdaj i wczoraj z jegrami sprawa. Długo nie dali się rugować; a gdyśmy na koniec zaskakując im ze wszystkich stron dotarli za ustępującymi okrajnych krzaków, powitały nas ich linie obok bateryj rozwinięte plutonowym ogniem, a działa kartaczami. Sięgaliśmy się czas jakiś kulkami, wzajem sobie żołnierskie przycinki w krótkim odstępie dosyłając. Bywalce to znać byli ci nasi przeciwnicy, bo naganiali nas na montowe bułeczki do Warszawy, zkądeśmy też przyszli.

go, spełniającego wyroki Opatrzności na ziemi. Niepodobna przypuścić, aby żądza utrzymania pokoju bądź co bądź do tego stopnia opanowała umysły dzisiejszych monarchów i ludzi stanu będących u steru rządu, aby samo prawo mocniejszego w wojnie, byle „zlokalizowanej“ w pewnych granicach, zastąpiło swobodnie i wyłącznie miejsce dotychczasowego prawa między-narodowego.

Nie ma takiego celu wojna przedsięwzięta przez mocarstwa niemieckie przeciwko Danii. Wojna przedsięwziętą została w celu przywrócenia naruszonego prawa. Holsztyn i Lauenburg są krajami Związku niemieckiego. Nie byłoby się czemu dziwić, gdyby kraje te, skutkiem wojny, w imieniu zasady narodowości, i z wolą ludu, oderwane zostały od Danii i powróciły do Niemiec. Inaczej się rzecz ma z Szlezwikiem. Kraj ten zawsze należał do Danii i tylko dynastyczne stosunki wiązały go z Holsztynem. Ludność jego jest mięszanej narodowości. Część niemiecka jest, zdaniem Duńczyków, napływowa. Miała sobie przyznane osobne prawa, które nanowo zapewnione zostały umowami 1851 i 1852 roku. Umowy te, zdaniem p. Bismarka, wyrzeczonem publicznie w sejmie pruskim, dawały mocarstwom niemieckim i Bundestagowi jedyne prawo do wmieszania się i do sprawy szlezwickiej. Wojna była przedsięwziętą w wyraźnie wypowiedzianym celu, wzięcia kraju w zakład, aby Danią zmusić do uszanowania i trwałego zabezpieczenia zawartych z nią umów. Oderwanie kraju od Danii wychodziłoby zatem po za cel pierwotnie zamierzony i publicznie i urzędownie przed Europą objawiony; byłoby nie czem innem, jak zaborem, opartym na prawie wojennem, na prawie mocniejszego. Jedyną legalną podstawą takiego czynu mogłaby być wola ludności, objawiona przez powszechne głosowanie. Prawo sukcesyi, ulegające sprzecznemu tłumaczeniu, w przypadku tym nie wystarcza.

O ile mocarstwa niemieckie, mianowicie Prusy, przejęły się myślą oderwania księstw od Danii, trudno na pewne powiedzieć. W życzeniach narodu niemieckiego myśl ta całkiem jest dojrzałą. Prasa pruska niezawisła uważa urzeczywistnienie jej już tylko za kwestyą czasu, i porzuciwszy wszystkie inne podstawy prawne, historyczne i sukcesyjne, opiera legalność mającego się dokonać czynu, w szczególności co do Szlezwiku, na prawie wojny, na prawie zdobyczy, aktualnie już spełnionej, i dla większej tylko jeszcze sankcyi domaga się powszechnego głosowania.

Otóż, zdaje mi się, że najwięcej od umiarkowania mocarstw niemieckich zależeć będzie, czy sprawa księstw zakończy się bez wywołania wojny europejskiej. Jeżeli mocarstwa niemieckie poprzestaną na oderwaniu Holsztynu i Lauenburga, a Szlezwik pozostawią przy Danii, i zrzekną się wszelkich do niego pretensyj; można być prawie pewnym, że mocarstwa europejskie zgodzą się na okupienie pokoju powszechnego taką ofiarą. Jeżeli zaś mocarstwa niemieckie wyciągną rękę i po Szlezwik, a do tego popycha je, mianowicie Prusy, nie tylko faktyczne posiadanie kraju, lecz i pewność pomocy ze strony Niemiec, i dziwna jakaś wiara w dalsze powodzenie oręża, to można być równie pewnym, że mocarstwa europejskie nie pozostaną niememi świadkami takiego zaboru, przy całej miłości pokoju, która dziś całą ich politykę przenika. O to tylko chodzi, kto z kim, kto przeciw komu stałby w tej europejskiej walce. O tę niepewność rozbić się mogą wszystkie zamiary i plany tak pruskie, jak związkowo-niemieckie.

Tymczasem armia pruska dokona bez trudu i przeszkody opanowania Jutlandyi.

Lwów 29 kwietnia. Komisya nominacyjna zamianowała aktuaryuszami powiatowymi: Władysława Kapłońskiego kancelistę obwodowego, stale, i Henryka Janiszewskiego auskultanta sądowego, tymczasowo.

Wiedeń 29 kwietnia. Do *Prager Ztg* odbierającej z Wiednia korespondencye inspirowane, donoszą z Wiednia w sprawie konferencyi: Jeżeliby w dzisiejszych okolicznościach nie przyjęto zawieszenia broni, to przecież nie zmieni to stosunku Austryi i Prus do mocarstw zachodnich i nie wpłynie na dalszy tok układów; gdyż chociaż konferencya jest wspólną naradą do pewnego celu zmierzającą, jednak każde państwo udział w niej biorące ma prawo wolnego stanowienia o sobie, a na konferencyi nie może być mowy o tem, aby które państwo musiało ulegać lub poddawać się większości.

— Sejm tyrolski zajął w ostatnich posiedzeniach opozycyjne względem rządu stanowisko. Na posiedzeniu z 27go b. m. odrzucono po długich rozprawach projekt rządowy do ustawy gminnéj. Również wywołała sprawa podatku dochodowego żywe rozprawy i ostre ze strony kilku posłów uwagi.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Dzienniku Powszechnym* o ustanowieniu tak zwanych komisyj miejscowych do sprawy uwłaszczenia:

Na zasadzie najwyższych ukazów z d. 19 lutego (2 marca) r. b., komitet urządzający w Królestwie Polskiem, po rozpoczęciu swych działań w d. 14 (26) marca polecił naczelnikom wojennym powiatowym przystąpić do wyborów w gminach i otworzenie zarządów gminnych i wiejskich na zasadzie praw wydanych w tej mierze. Postanowienie o tem, łącznie z szczegółowemi instrukcyami, wydanemi dla władz wojenno-policyjnych, zatwierdzone zostało d. 19 (31) marca, i według otrzymanych raportów, już przystąpiono na gruncie do wykonania rzeczonych wyborów i organizowania nowych w gminach zarządów. Teraz w wykonaniu art. 2, 11 i 16 najwyższego ukazu z d. 19 lutego (2 marca) wskazującego sposób wprowadzenia nowych przepisów, komitet urządzający postanowieniem z d. 26 marca (7 kwietnia) i 4 (16) kwietnia utworzył czternaście miejscowych komisyj do spraw włościańskich, w następującym składzie:

1) Komisya warszawska. Prezydujący, pułkownik Horemykin. Pod jej zwierzchnictwem zostają powiaty: warszawski, łowicki i rawski, z wyłączeniem części tego ostatniego, wchodzącej do składu okręgu wojennego Łodzi i podlegającej komisyi piotrkowskiej.

2) Komisya włocławska. Prezydujący, radca stanu Pejker. Pod jej zawiadywaniem zostają powiaty: włocławski, gostyński i łęczycki, z wyłączeniem części tego ostatniego wchodzącej do składu okręgu wojennego Łodzi i podlegającej komisyi piotrkowskiej.

3) Komisya kaliska. Prezydujący, radca dworu szambelan, książę Meszczerski. Powiaty: kaliski, koniński i sieradzki, z wyłączeniem części tego ostatniego, wchodzącej do składu okręgu wojennego Łodzi.

4) Komisya piotrkowska. Prezydujący, radca dworu Razin. Powiaty: piotrkowski, wieluński i części powiatów rawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego, wchodzące do składu okręgu wojennego Łodzi.

5) Komisya lubelska. Prezydujący podpułkownik Waninków. Powiat lubelski i okręgi powiatu zamojskiego: tarnogrodzki i kraśniński.

6) Komisya siedlecka. Prezydujący, pułkownik Naświetewicz. Powiaty: siedlecki, łukowski i stanisławowski.

7) Komisya bialska. Prezydujący, radca dworu Nienarokomów. Powiaty: bialski i radzyński.

8) Komisya krasnostawska (chełmska). Starszy członek, były pośrednik pokojowy Horainow. Powiaty: krasnostawski i hrubieszowski i okręg zamojski powiatu zamojskiego.

9) Komisya radomska. Prezydujący, radca dworu Hromeka. Powiaty: radomski, opatowski i sandomirski.

10) Komisya kielecka. Prezydujący, pułkownik Szczerbacki. Powiaty: kielecki, opoczyński i stopnicki.

11) Komisya olkuska. Prezydujący, radca stanu Szczepnerow. Powiaty: olkuski i miechowski.

12) Komisya płocka. Prezydujący, major Boje. Powiaty: płocki, mławski i lipnowski.

13) Komisya ostrołęcka. Prezydujący, rzeczywisty radca stanu Wojt. Powiaty: ostrołęcki, pułtuski i przasnyski.

14) Komisya augustowska, pod zwierzchnictwem której zostają wszystkie pięć powiatów gubernii augustowskiej. Ponieważ gubernia ta znajduje się czasowo pod zarządem dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego, komisya więc augustowska jakkolwiek na ogólnej zasadzie należy do komitetu urządzającego, pozostaje wszakże na teraz pod bezpośredniem zwierzchnictwem dowodzącego wyż rzeczonemi wojskami.

Wzmiankowane komisye, jednocześnie wysyłają się do miejsc swego przeznaczenia i po zniesieniu się z głównymi naczelnikami wojennymi, winny objechać powierzone im oddziały. Objazd każdego oddziału, jak niemniej wszelkie czynności i rozporządzenia komisyi, dokonywać się będą kolegialnie, przy składzie wszystkich obecnych członków, z których każdemu pozostawia się prawo, jedynie dla przyspieszenia interesu, zebrać na gruncie z polecenia komisyi niezbędne wiadomości i informacye. W skutek tego wkładają się obecnie na komisye takie obowiązki, które są wymienione w najwyższych ukazach 19 lutego (2 marca), a które z biegu sprawy wymagają natychmiastowego na gruncie wykonania. Do główniejszych w obecnym czasie należą:

1. Wytłómaczenie włościanom, w razie potrzeby, najwyższych ukazów i uprzedzenie fałszywego i opacznego ich rozumienia (art. 17 ukazu punkt *g.*).

2. Pomoc wojenno-policyjnemu zarządowi w dokonaniu gminnych i wiejskich wyborów, co do nowych urządzeń w gminach, oraz w dozorowaniu za czynnościami wójtów gmin i wiejskich sołtysów (art. 17 punkt *h.*).

3. Zbadanie, a w danych razach nawet roztrząsanie i decydowanie skarg, próśb i sporów, dotyczących urządzenia gruntów włościan i w ogólności co do wykonania najwyższych ukazów 19go lutego (2 marca) 1864 r. (art. 17 punktu *c*, *d* i *e*).

4. Oddanie na zasadzie ustanowionych przepisów opróżnionych włościańskich gruntów, czyli pustek (art. 27 punkt *f.*).

5. Zebranie miejscowych wiadomości i uwag koniecznych dla komitetu urządzającego, w celu powierzonego mu rozwinięcia niektórych artykułów najwyższych ukazów (art. 5 i 17 punkt *j.*).

Co do dalszych rozporządzeń i w ogólności szczegółów obecnego interesu dotyczących, mających być podanemi do publicznej wiadomości, takowe w właściwym czasie ogłoszone będą w *Dzienniku Powszechnym.*

— *Dziennik Powszechny* powtarza z *Inwalida* opis przyjęcia przez Cara 73 chłopów, tudzież niemieckich kolonistów z województwa Mazowieckiego, Sandomirskiego i Krakowskiego, wysłanych do Petersburga dla podziękowania za nadanie ziemi. Opis ten urzędowy nie potrzebuje komentarza. Ktokolwiek zna sposób wyrażania się włościan, pozna łatwo, ile w tym opisie trzeba kłaść na karb autora, a ile na karb aktorów tej deputacyi. Artykuł ten nosi napis: „Deputacya włościan polskich“ i brzmi następnie:

Dnia 7 (19) kwietnia, o godzinie 1ej z południa, deputacya włościan Królestwa Polskiego miała szczęście przedstawić się N. Panu w pałacu Zimowym.

Przy wejściu N. Pana do sali, włościanie i znajdujący się z nimi koloniści Niemcy (ostatni w liczbie 5 osób) padli na kolana, i podług zwyczaju właściwego wszystkim plemionom sławiańskim, podali J. C. Mości chleb i sól. Przeszedłszy szeregi ich i zadawszy niektórym z włościan łaskawe pytania, N. Pan następnie przywołać raczył ich ku sobie, i otoczony nimi polecił pełniącemu obowiązki ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego Płatonowowi wyrazić im po polsku podziękowanie za wierność, okazaną prawemu rządowi, z oświadczeniem, iż idąc za popędem własnego życzenia i spełniając wolę wiekopomnej pamięci rodzica swego, nadał im teraz ważne prawa i spodziewa się, że oni na zawsze pozostaną mu wierni, że będą ulegli władzom przez niego ustanowionym, i ściśle wykonywać będą swe obowiązki wedle zatwierdzonych przez J. C. Mość postanowień, że poleca deputacyi oznajmić to włościanom tych miejscowości, które je przysłały. Wyrazy te przerywane były ze wszechstron okrzykami włościan: „Będziemy wierni, nie będziemy oszczędzać ani życia ani mienia naszego, będziemy ulegli, będziemy ściśle wykonywać obowiązki nasze, nie zapomniemy nigdy wielkich dobrodziejstw N. Cesarza i Króla polskiego.“ W uniesieniu uczucia, włościanie, w imieniu całej ludności wiejskiej Królestwa, wynurzyli nieograniczoną ogólną wdzięczność N. Panu. „My i dzieci nasze i potomki nasze, powiedział jeden z nich, zostaniemy na wieki wierni tobie i wdzięczni, a gdyby kto ośmielił się pomawiać nas o zdradę, nie wierz temu.“

Wysłuchawszy łaskawie szczere i nieudane wyrazy uczuć włościan, N. Pan zaprosił do wejścia w ich koło Cesarzowę Jmć i dostojnych dzieci swoich. Zachęceni tym łaskawym względem deputowani śmiało zbliżyli się do Jej C. Mości i podług narodowego zwyczaju swego, dotykając rękami poły jej sukni, ze łzami w oczach wynurzali swą wdzięczność i przywiązanie. Głośne okrzyki radości i wdzięczności nie ustawały aż do chwili, gdy Ich C. Mości raczyły się oddalić do swych apartamentów.

Po tej prezentacyi, deputowanym dozwolono obejrzeć pałac cesarski. Wspaniałość, wytworność ozdób i kosztowne dzieła sztuki na każdym kroku wzbudzały podziwienie deputowanych włościan; ale najwięcej, zdaje się, zadziwiła ich galerya Piotra, w której mieszczą się własnoręczne wyroby Piotra wielkiego. Każdy przedmiot rozpatrywali oni z największą uwagą i podziwieniem, że wielki monarcha miał czas na te prace.

Z pałacu zaprowadzeni oni byli do muzeum gospodarstwa wiejskiego, gdzie z szczególną uwagą obejrzeli rozmaite narzędzia i machiny gospodarcze.

Pamiętny dla nich dzień zakończył się widowiskiem akrobatycznem i magicznem przy odgłosie chóru śpiewaków ruskich, które wyprawił własnym kosztem dla nich i dla przybyłych z okolicznych wsi sołtysów właściciel hotelu „Moskwa“, kupiec Wasiljew. Zabawa ta trwała do północy i bardzo zadowolniła gości.

O powrocie tej deputacyi pisze znów *Dziennik Powszechny:*

Onegdaj (25go) powróciła z St-Petersburga deputacya włościan dwóch gubernij, warszawskiej i radomskiej, która miała szczęście przedstawić się N. Panu i wynurzyć u stóp monarszego tronu uczucia miłości, przywiązania i wdzięczności za ojcowską troskliwość najmiłościwszego monarchy w urządzeniu na wieczne czasy losu całego stanu włościańskiego w Królestwie. O tem donieśliśmy wczoraj naszym czytelnikom.

Deputacyę tę, JW. hr. namiestnik Królestwa, raczył przyjmować wczoraj w zamku królewskim w sali kolumnowej, w obecności wyższych osób wojskowych i cywilnych. Poruczył przytem jenerał-lejtnantowi Geczewiczowi oświadczyć deputatom włościańskim, w języku polskim następujące wyrazy:

„W ciągu waszej podróży mieliście sposobność widzieć wielkie cesarstwo i przekonać się o potędze monarchy, który przytłumił bezrozsądny bunt.

Mieliście sposobność usłyszeć z ust samego N. Pana, waszego ojca i dobroczyńcy jak was kocha i jak pragnie waszego szczęścia. Mogliście widzieć, jak was także kochają wszystkie stany narodu ruskiego i jak pragną żyć z wami w szczerej zgodzie. Powtórzycie wszędzie i dokładnie, wszystko coście widzieli i słyszeli, nie zapominając, że aby wszystkie zlane na was szczodrobliwości monarsze ostatecznie mogły być wprowadzone w wykonanie, koniecznem jest przedewszystkiem przywrócenie pokoju i porządku w kraju. Gdyby gdziekolwiek ukazali się ludzie pragnący zakłócić waszą spokojność, obowiązani jesteście, dla własnego waszego pożytku, zawiadamiać o tem władzę i zatrzymywać ich skoro tylko można.

Teraz, idźcie spożywać przysposobiony dla was obiad. Życzę wam dobrego apetytu i pomyślnej podróży.“

Wyrazy namiestnika przerywane były potwierdzającemi okrzykami i ukłonami. W chwili oddalania się namiestnika, wielu z deputatów wysunąwszy się naprzód, według starodawnego zwyczaju polskiego, skłaniało mu się do kolan.

Jutro wszyscy rozjadą się do domów.

— Za mikołajewskich rządów wychodziły niejednokrotnie postanowienia, aby urzędnicy Królestwa Polskiego po pewnym przeciągu lat na ten cel wyznaczonych składali dowody, iż nauczyli się po rosyjsku mówić, tudzież czytać i pisać. Termina wyznaczone do tej nauki przedłużano w nieskończoność, niemożna bowiem było żądać od ludzi dojrzałych, aby jak żaki zaczynali się uczyć abecadła. Rozporządzenie to i dla tego traciło siłę swoją, iż zamiast Polacy po rosyjsku, Moskale, jeśli który nieco dłużej posiedział w Warszawie, nabywali języka polskiego. Sam nawet Muchanow zarządzający sprawami wewnętrznemi i oświeceniem i zesłany dla zmoskwiczenia Polski, nie był zdolny spełnić tego zadania, lecz owszem zmuszony został mówić z podwładnymi sobie urzędnikami po polsku i wydawać rozporządzenia po polsku, inaczej bowiem byłyby one bez skutku. Wewnętrzna manipulacya biór odbywała się zawsze po polsku, wyjąwszy w przybocznéj kancelaryi Namiestnika, ale już stamtąd szły po polsku reskrypta do władz. Próbowano wprawdzie używać języka rosyjskiego w zarządzie poczt i komunikacyj, który przez czas jakiś był wcielony do ogólnego zarządu poczt i komunikacyj w Rosyi i tworzył tam 13ty wydział, lecz skutki pokazały się szkodliwe dla samych naczelników i wyższych urzędników w Rosyi. Urzędnicy bowiem Królestwa nie znając różnych kruczków zwykłych w Rosyi, krzyżowali pokątne działanie swoich rosyjskich towarzyszów, na własny zysk obliczone i niemiłymi stali się przez to kontrolerami odwiecznych nadużyć skarbowych w zarządach rosyjskich. Musiano więc rozdzielić to co złączono. Tak wszystkie próby zmoskwiczenia nie powiodły się samemu nawet Mikołajowi. On też sam w wykonanie ich niewierzył, skoro mianował na najwyższe nawet urzęda ludzi nieumiejących ani słowa po rosyjsku. Co najwięcej, że w każdej magistraturze miano tłómaczów, gdy przyszło korespondować bądź z rosyjskiemi władzami, bądz z komendami wojskowemi. Za Aleksandra II ponowiono jeszcze przed powstaniem postanowienia co do języka rosyjskiego, lecz mimo tego mianowano urzędnikami najwyższymi ludzi nie umiejących po rosyjsku. Teraz gdy nawał czynowników moskali zwalił się na Polskę postanowienia te odgrzebują i wykonywać każą. Czerkaski następca niegdyś Muchanowa, dyrektor Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, chce odnowić jego dzieło, lecz przeprowadzić je ściśle i bez ogródki. Wydał on poufny reskrypt do gubernatorów cywilnych pod datą 4 kwietnia, następującej osnowy:

„Z mocy §. 16 najwyżej zatwierdzonego statutu z dnia 10 marca 1859 roku, odnośnie do służby cywilnej w Królestwie Polskiem, nie mogą być z wyjątkiem cudzoziemców, żadne takie osoby do urzędów dopuszczane, któreby moskiewskiego języka nie umiały. Tymczasem doszło do mojej wiadomości, że przepis ten, mianowicie w ostatnich czasach, nie był spełniany, tak, że do wszystkich biór dopuszczone zostały osoby, które całkiem języka moskiewskiego nie znają. W celu dowiedzenia się jak dalece wiadomość ta jest prawdziwą, proszę JW. pana, abyś mi jak najspieszniej zakomunikował spis urzędników, którzy po zaprowadzeniu powyższego statutu w służbę weszli, z dołączeniem do każdego z nich objaśnienia, czyli i w jakim stopniu język moskiewski posiada, a zarazem opinii JW. pana, czy takowy ma być w służbie zostawiony, czy też zastąpiony przez innego, język moskiewski posiadającego. Na takich włóż JW. pan obowiązek, aby się do pewnego terminu po moskiewsku nauczyli, pod zagrożeniem utratą miejsca w razie przeciwnym. Proszę zwracać uwagę na znajomość języka moskiewskiego ze strony urzędników, przy awansowaniu ich na wyższe posady, oraz przy przedstawianiu ich do gratyfikacyi. Zarazem uważam za potrzebne zakomunikować JW. panu, że w obecnym czasie nikt nie może być do służby przypuszczonym ani awansowanym, bez poprzedniego zasięgnięcia od naczelnika wojennego lub oficera żandarmskiego dokładnej wiadomości o jego prowadzeniu się pod względem policyjnym (miało być: o jego politycznym sposobie myślenia). *Czerkaski.*“

Francya.

L'Opinion Nationale podaje niejakie szczegóły

O trzeciej z południa, gdy przeparte linie nieprzyjacielskie cofać się poczęły, zwinęło się i lewe onych naprzeciw nam stojące skrzydło, a nas postępujących za nimi łańcuchem tyralierskim odwołano do pułku. — W tej rozprawie 7 Września 1812 dodano mi na zastępcę rannego podporucznika Krajewskiego, podporucznik z 3 komp. fizyl. Zawistowski, zaraz po rozwinięciu się w tyraliery ugodzony kulą w krtań, żyć przestał. Mnie poszarpały kule płaszcz zwinięty i przez ramie zawieszony, a w kapeluszu kokardę dziurawiąc, ale nie raniły. Dalej na idącego przodem, rzuca się na mnie z zasadzki olbrzymi grenadyer, pali do mnie, chybia i pałasz mój karabinem odbiwszy, zmierza w bok bagnetem, kiedy woltyżer Kawka tygrysim susem z podniesioną kolbą przyskoczy, i jak trzaśnie w łeb grenadyera, tak go zamroczył, że zatoczywszy się, ledwo wymknąć się zdołał od drugiego ciosu, karabin i blaszaną głowę zostawiając nam w zdobyczy. W niewolę dostał mi się podoficer jeden i 19 szeregowców, między którymi parę milicyantów, ktorzy słysząc nas mówiących po polsku, błagali, aby ich Francuzom nie oddawać. Wiedziała znać milicya, że Francuzi nie dawali jej chętnie pardonu, czego w odwrocie na stanowisku pod Wiazmą przerażające miałem dowody.

W bitwach pod Mozajskiem — niektórzy pole walki kładą pod Borodinem — walczyło według podań wiarogodnych, Rosyan 140,000, francuskiej armii 127,000. Rosyanie mieli dział 600, Francuzi 580. — Rosyanie stracili w zabitych i rannych 55.000, Francuzi 35,000. Trafnie zapowiedział Napoleon, że to będzie walka olbrzymia.

Moskwy, onego Rosyanom świętego, jak nam Kraków, grodu, nieujrzeliśmy aż 14 września wieczorem, z wyżyny przedmiejskiej Worobczaja — wróbla góra — zwanej. Na ten uroczy dla żołnierza zwycięzcy widok, wydarł się jakby na komendę razem ze stu tysięcy piersi okrzyk radośny „Vive l'Empereur!“ „Niech żyje Cesarz, niech żyje Polska“, powtórzyliśmy z znajdującym się w tej chwili przy woltyżerach płatnikiem pułku kapitanem Wojciechem Łusakowskim przyjacielem moim i serdecznieśmy się uścisnęli, nie przeczuwając czarnej w murach tej stolicy dla nas obudwóch przyszłości!

Jakkolwiek więcej smukło i strojno, niż okazale, bo w orientalnym stylu mianowicie w górujących po nad inne budowle mnogich cerkwiach, wesoło białemi murami i zielono złocistemi kopułami połyskując, wyglądała wszelako Moskwa posępnie. Dzień był bezsłoneczny ku wieczorowi, cisza w powietrzu i w szeroko rozłożystym grodzie; nieprzyjaciel jeździe naszej w przedniej straży pod dowództwem króla neapolitańskiego Murata zostającej, ustępując, daleko był już za miastem. Muzyki tylko janczarskie, bębny i trąby z łupotem ciągnących szeregów i z przeraźliwem po bruku warczeniem toczących się parków grały wojenną symfonię wśród bezludnych ulic i rynków. — Trochę się gawroniąc, trochę puszczając myśl wstecz o dwa wieki, kiedy to przodkowi nasi, w tej samej stolicy carstwa, zwycięzkie wznosili z polskiemi godłami sztandary i polską szlachciankę carską wieńczyli koroną; to znowu bliżej, kiedy Suwarów na czele hord moskiewskich śmiertelne ojczyźnie naszej zadawał ciosy, jakże się czułem szczęśliwym należeć do wojska biorącego odwet za tyle krzywd przez nas poniesionych. . . . Tak marząc w marszu obok pierwszej roty prawego skrzydła plutonu, usłyszę kłusujących tuż za mną jeźdzców i zdala już komendę „woltyżery naprzód!“ — Obejrzę się, a to koledzy, adjutant batalionu Jastrzębski, i płatnik półkowy kapitan Łusakowski, a wzniesionemi na lewo wskazując pałaszami na przemykającą się ulicami kolumnę moskiewskiej piechoty, dopadają mnie z rozkazem: „Żywo na nich, by nie uszli!“ Skoczyłem z woltyżerami, a otoczywszy i przyparłszy ten oddział do rzeki, rozbroiłem go, i stósownie do otrzymanego polecenia broń jego na miejscu potrzaskawszy i do rzeki wrzuciwszy, zaprowadziłem go na Daniłowską Słobodę, gdzie w oparkanionym drzewa składzie wraz z mojemi woltyżerami przenocowawszy, nazajutrz do głównej kwatery Napoleona do Kremlina odprowadzony został; składał się on z 250 szeregowych i podoficerów i z 5 oficerów. — Dziwna! puste przed chwilą ulice i wybrzeża rzeki... skoro rosyjski oddział na moje wezwanie broń złożył, a druzgotanie onej o kamienie rozlegało się echem, naraz jakby z pod ziemi występując zapełniła one ćma wiejskiego gminu, który, i mnie i swoich otaczając, padł na kolana, a wznosząc do niebios oczy i ramiona, w niemem przerażeniu i boleści, bił czołem pokłony na bruku ulicznym. — O tem zajęciu niewolnika wspomina pobieżnie i pamiętnik pułkownika Małachowskiego powyżej cytowany.

Tylko to, na co patrzyłem, opowiadając, jak pominąłem ruchy i działania całej linii w boju pod Mozajskiem, tak nie dotykam wjazdu Napoleona do Moskwy i zajęcia Kremlina na główną kwaterę; wspomnę tylko, że zwycięzca wielce niezadowolony był deputacyą przyjmującą go u bram miasta, zbieraniną z Włochów, Francuzów, Niemców i innych cudzoziemców w Moskwie osiadłych.— Wszystkie te wymuszone deputacye nie wiele warte. Ten sam, co je przyjmuje, nie może do nich przywiązywać wielkiej wagi, bo to komedya.

Zapewniwszy się o wszystkiem co do noclegu jeńców moich, którym sute ognisko rozłożyć pozwoliłem, udałem się do gospody stojącej na froncie rzeczonego oparkanienia. Jedna tylko była izba gościnna, i ta zajęta przez kilkunastu po pod ściany, na ławkach około stołów, przy popijaniu gwarzących brodaczów. „Czaju!“ zawołałem na zagapionego posługacza; a kiedy do pełnego kubka spragnione przylgnęły usta, słyszę nagły żałośliwy niewieściwy okrzyk „*Maskwa garyt!*“ i zwróciwszy się ku oknom, ujrzę na kilkunastu punktach stolicy z czarnych dymu bałwanów, piętrzące się co raz wyżej kłęby płomieni i migocących iskier fontanny. Moskwa paliła się!!

S.......

HELENIUSZA

listy z zagranicy.

(O Rzymie).

Trzecia bazylika ś. Sebastyana męczennika, przy niej zaraz katakumby. Są tam relikwie, między innemi, ślady stopy Zbawiciela. Na dole jest rodzaj starej katedry ś. Piotra, izba mała, na środku miejsce, w którem były złożone pierwotnie ciała śś. Piotra i Pawła, nim do wspaniałych kościołów zostały przeniesione. Stoi krzesło papieskie i stalle dla kardynałów. Ta sala już nie jest w głębi ziemi jak katakumby, ale to rodzaj kościoła pierwszych czasów. Tak Bóg naprzód podniósł kościół z podziemia do tej świątyńki małej, a potem aż do gmachu Watykanu. Dziś kiedy kościół stanął na szczycie, znowu nieprzyjaciel chociaż, wyznawca, chrześcianin i katolik, chce go strącić, najprzód głowę kościoła, a potem kościół. Módlmy się wszyscy za kościół, a będąc przerażeni własnem naszem osobistem narodowem nieszczęściem i położeniem, jeżli i w tym stanie najboleśniejszym znajdziemy jeszcze czas i uczucie, aby równie, jak za siebie za naród nasz, za Ojca ś. i za kościół się modlić, modlitwa nasza pewno wysłuchana zostanie! Jak głowa będzie bezpieczna i zdrowa, to się i ciału to jest narodowi ojczyznie naszej lepiej dziać będzie.

Czwarta bazylika ś. Jana Lateraneńskiego. Tam się znajduje stół, na którym Chrystus Pan ustanowił Przenajś. Sakrament i wieczerzał z uczniami swymi; i schody, po których z ratusza i na ratusz wstępował. Te schody zowią się Sancta Scala. Wstępuje się po schodach kolanami, odmawiając osobno na ten cel ustanowione modliwy. Są tam jeszcze widoczne zakonserwowane krople krwi Zbawiciela. Wtedy słowa modlitwy, chociaż rzewne, gorące, konają na ustach. Ta krew zdaje się być żyjącą. Oczyma duszy ujrzysz rany i ciało zbolałe i zbite Pana naszego, z którego ta krew spłynęła, spłynęła dla nas i za nas. Kto raz usta przycisnął z miłością, z boleścią do krwawej pamiątki, do tej żyjącej cząstki Zbawiciela, ten już nie może tylko uwielbiać, tylko wychwalać Pana!

Piąta bazylika Ś. Krzyża jerozolimskiego, gdzie są różne relikwie i pamiątki z Jerozolimy z grobu Zbawiciela.

Szósta ś. Wawrzyńca, tam ciało ś Szczepana. Bazylika ta odnawia się teraz.

Siódma Maryi Majoris. W tej jest bardzo kosztowna kaplica N. M. Panny, żłóbek Betlemski, w którym po urodzeniu Zbawiciel nasz był położony, ciała kilku świętych między innemi ś. Pisa V Papieża. Wybrał tam miejsce na grób dla siebie Pius IX.

Tyle o Rzymie; za krótko o tak świętem miejscu. Dziękuję Bogu za chwile choć krótkie lecz uroczyste. Pielgrzymki do 7miu Bazylik, codzienna komunia, widzenie Ojca ś., procesye są rosą niebieską, która spływa na dusze pielgrzymów napełniając pokojem i radością w Duchu ś. W Rzymie to życie dla ducha, w Rzymie tylko jest spoczynek.

Jeszcze raz do Rzymu zdążyłem w listopadzie. Słońce i w tej porze jest piękne i ciepłe, wielu przynęca cudzoziemców, którzy w Rzymie zimują. Listopad w Rzymie jest cieplejszy od naszego kwietnia. 12go listopada obchodzono fest ś. Stanisława Kostki u XX. Jezuitów na Kwirynale. Prześliczna była muzyka i lilije na trumnie tego świętego anielskiej czystości męża naszego narodu. Polacy byli obecni, niektórzy z gorącą i wzorową pobożnością zwiedzali celę narodowego Patrona. Dnia 22go listopada mieliśmy uroczystość ś. Cecylii, anielskiej męczenniczki, przenajczystszej Panienki, bogatej Rzymianki, która okrutnie umęczona została. Na cześć jej otworzone były i oświecone katakumby ś. Klemensa, w których było niegdy złożone ciało ś. Cecylii, przed przeniesieniem do osobno na jej cześć zbudowanego kościoła. W tych katakumbach powstał ołtarz ś. męczenniczki. Katakumby i pamiątki ś. Cecylii przejmują najgłębszem wzruszeniem, tem bardziej, że je zwiedzał Ojciec ś. i długo przed ołtarzem ś. Cecylii się modlił. *Papież w katakumbach!* nic nadto szczególniejszego być nie może. Widziałem jeszcze Ojca ś. w kościele ś. Piotra *in festo dedicationis*, w kaplicy chórowej ś. Chryzostoma. W chórze z innymi słuchał sumy. Potem przed grobem ś. Piotra ukląkł i długo się modlił. Zachwycający i śliczny jest w modlitwie! Prawdziwy pomazaniec Boski! Całą duszę moją zawarłem w uczuciu uwielbienia dla świątobliwego Ojca kościoła całego.

Rzym, to jest gmach, który się najprzód składa z Apostołów Piotra i Pawła, którzy są tego gmachu opoką, węgielnym kamieniem— potem wznoszą się coraz wyżej męczennicy, doktorowie kościoła, święci Patronowie Rzymu i Papieże. Utworzyła się wielka budowa z najświętszych w całym kościele ludzi zasłużonych męczeństwem, nauką i świątobliwością życia. Kopuła tej budowy śś. Pańskich, tego żywego kościoła rzymsko-katolickiego jest żyjący dziś Ojciec ś. Pius IX, który to wszystko wiąże i jest żywem słowem i wyrazem boskiej nieomylnej nauki i prawdy, poświęcenia się i miłości.

Im bardziej się Rzym poznaje, tem się więcej zeń korzysta i i silniej się wciela w Ducha bożego, który tu przemienia i udoskonala człowieka. Potrzeba tylko się przejąć duchem rzymskim, aby zrozumieć i osiągnąć skarby łaski, która na dusze ludzkie obficie tu spływa.

powstania w Algieryi i powody, które przygotowały powstanie w Tunis.

Mało dziś mamy wiadomości o powstaniu algierskim. *Messager du Midi* mówi według pogłosek, których autentyczności nie zaręcza, o posiłkach 10,000 ludzi, wysłanych z Tulonu na statkach „Gomer", „Descartes", „Eldorado" i „Cacique". Prawdą jest to przynajmniej, że „Gomer" i „Descartes" wypłynęły do Algieryi dnia 25go, wioząc 77 pułk liniowy i ostatni batalion 87go. Batalion strzelców pieszych miał wsiąść na okręt tego samego dnia. *Courrier du Gard* zapewnia, że 83ci pułk liniowy przeznaczony na załogę do Nimes, otrzymał rozkaz udania się do Algieryi.

Sentinelle Toulonnaise oznacza liczbę powstałych Beduinów na 12 do 15,000, i mówi, że byli rekrutowani z pomiędzy plemion koczujących na granicy marokańskiej. Przecięli oni nasze komunikacye z Laghouat, lecz w Algierze nie zdają się bardzo troszczyć tem powstaniem.

Pułkownik Beauprétre miał być napadnięty, jak mówią, w namiocie swym w chwili, gdy się ubierał, i zabity dwoma strzałami z pistoletu, lecz większa część spahisów ocaliła się, zrzucając swoje burnusy i mieszając się pomiędzy napadających.

Co do zamieszek w Tunis, są one widocznie nader ważne, kiedy Francya, Anglia i Włochy pośpieszyły wysłać tam swoje okręty wojenne. Kontradmirał d'Herbinghem wyruszył wczoraj z Tulonu z okrętami swemi „Algesiras", „Alexandre", „le Redoutable" i korwetą parową „Caton". Obiegają pogłoski, że Bej został zamordowany, lecz wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Nie doszła nas zresztą dotąd żadna wiadomość o powodach powstania tunetańskiego i powiedzieć nie możemy czy jest odosobnione lub też łączy się z ruchami Beduinów w Syryi, Algieryi i kraju Assyr.

Mniemamy jednak nie przesądzając wcale, że reformy inaugurowane przez Beja Mohameda i prowadzone dalej przez syna jego Mohamed-el Sadok musiały grać wielką rolę w obecnych zamieszkach. Nie wszystko jest różowe w roli reformatora. Sadok uderzył w wiele przesądów i wywołał głębokie niezadowolenie przez emisyę bonów skarbowych i zaprowadzonie nowych podatków, mających pokryć koszta ulepszeń, o jakich marzył. Mówiliśmy o tem w roczniku encyklopedycznym z r. 1863.

„Wielkie zmiany zaprowadzone w sferze administracyjnej i socyalnej nie dokonały się bez niejakiego wstrząśnienia, a nieszczęśliwe okoliczności zawikłały położenie. Wielka drożyzna, mianowicie zboża okazała się w r. 1862, trwała ona przez rok 1863 i niedola była wielka. Cena mieszkań podniosła się prócz tego o połowę prawie w stolicy; liczne nastąpiły bankructwa, a środki przedsiębrane przez Beja nie zawsze napotykały na powszechną pochwałę.

„Bony skarbowe, które wypuścił w obieg około listopada 1862 r. wbrew dawnym zwyczajom, wywołały nawet żywe niezadowolenie, a opozycya przez tę emisyę podniecona, spowodowała ustąpienie kilku ministrów."

Wnosić przeto można z owych precedencyj, że sytuacya wywołana w Tunis reformą nie jest obcą wypadkom, które dziś tam się odgrywają.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby w d. 25 kwietnia, zapytał p. H. Lewis, jakie powody skłoniły policyę do zakazania w zeszłą sobotę w Primrose-Hill meetingu na cześć Garibaldego.

P. G. Grey rzekł, że policya działała w tym razie bez wyłącznéj instrukcyi, lecz wykonywując zapewne rozkaz, z mocy którego policya ma posłannictwo przeszkadzania w parkach wszelkim zebraniom spowodować mogącym tumulty.

P. Bentink. Powiem kilka słów, w przedmiocie o którym wspomniałem w dyskusyi nad wnioskiem szanownego deputowanego z Liskeard. Rzekłem, że jeżeliby wierzyć należało jenerałowi Garibaldemu, powodzenie jego we Włoszech zależało od pomocy materyalnéj, jaką otrzymał od admirała Mundi. O fakcie tym czytałem w dzienniku. Jednak jak się potem dowiedziałem, nie ma słowa prawdy w oświadczeniu Garibaldego i słusznem jest, abym wyraził szczere moje przekonanie, że admirał Mundi nie interweniował ani pośrednio ani bezpośrednio w sposób któryby mógł naruszyć choćby najmniéj neutralność. Przyjął on Garibaldego na pokład swego okrętu admiralskiego przed Palermo na żądanie oficera rojalistowskiego, wykonywując to samo prawidło jakiego się trzymał względem osób w inne wmieszanych zbrodnie, których transportowano do Malty.

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

— *Morning Post* z d. 25go donosił, że konferencya zamianowała jednomyślnie prezydującym hr. Russella, a sekretarzem jego p. William Stuart

Zaledwo potrzebujemy przypomnieć czytelnikom naszym, że obrady tak ważne koniecznie muszą być tajemnemi, niemniéj jednak główne uchwały zwykle dochodzą do wiedzy publiczności. Nie mylimy się prawdopodobnie przypuszczając, że dotąd nie doszło do żadnego postanowienia mającego dostateczną ważność, aby się przedarło przez urzędową zasłonę.

Konferencya musi być koniecznie machiną powolną. Mniemamy, że obecne zebrania się odbywać się będą dwa razy w tygodniu, co zupełnie wystarczy, aby według dawnych i przyjętych zwyczajów dyplomacyi odwoływać się można do rządów.

Dowiemy się zapewne wkrótce, czy konferencya dojdzie do zawarcia zawieszenia broni lub innego praktycznego postanowienia.

— *Times* w d. 23 donosi, że Garibaldi wsiadł w dniu tym z rana w Slough na pociąg kolei żelaznéj, aby odpłynąć do Kaprery. Wybór ludności Windsoru czekał na stacyi kolei żelaznéj, aby pożegnać jenerała. Garibaldemu towarzyszyli dwaj jego synowie, pułkownik Chambers i inne osoby z jego orszaku. Pułkownik Peard, p. Negretti i książę Southerland wsiedli na pociąg, aby odprowadzić jenerała do Plymouth. Sympatyczne, żywe okrzyki odezwały się w chwili gdy pociąg zwolna poruszać się zaczął i Garibaldi przesłał ostatnie pożegnania tłumom, które się zebrały na stacyi.

Depesza donosi, że w Didcot, stacyi pośredniéj, gdzie pociąg przez kilka chwil się zatrzymał, przejazd Garibaldego sygnalizowały rozwinięte chorągwie i okrzyki tłumów oczekujących go na stacyi.

Dzienniki angielskie zamieszczają liczne depesze z Exeter, Weymouth i Plymouth, donoszące o sympatycznych manifestacyach za przybyciem Garibaldego do owych miejsc. Przeszło 100,000 osób czekało jenerała na linii z Devon do Cornwalis. W Plymouth, dokąd przybył o godz. 1éj z rana blisko 3000 osób czekało jeszcze i przyjmowało go z jak największym zapałem.

Włochy.

Korespondent *Augs. Allg. Ztg* z Rzymu opisując pobyt tamże cesarstwa meksykańskich, donosi, że Cesarz Maksymilian zaprosił do stołu swego w d. 19 b. m. kardynała sekretarza stanu; kardynała Qualia mieszkającego w pałacu Marscotti, kilku prałatów i członków ciała dyplomatycznego. Późniéj była recepcya, która nad wszelkie spodziewanie wypadła świetnie, było bowiem na niéj wiele Rzymian i obcych. J. C. Mość miał na sobie wstęgę orderu Piusa IX. Cesarzowa która się ukazała w stroju pełnem elegancyi, miała na głowie diadem cesarski błyszczący diamentami. Pomiędzy bogatym zbiorem dam odznaczały się szczególnie: Księżna Borghese, księżna Sora, księżna Rospigliosi, księżna Corsini, hr. Kleist von Loss, żona posła pruskiego. P. Gutierrez przedstawiał kardynałów, prałatów, książąt, dyplomatów i znakomitych cudzoziemców Cesarzowi, a hr. Carolyi żona posła belgijskiego, damy cesarzowéj. Cesarstwo bardzo byli uprzejmi, i dla każdego z przedstawionych przyjazne znaleźli słowo. Cesarz mówił prawie bez wyjątku po włosku, cesarzowa po francusku lub po hiszpańsku. Dziennikarstwo również było reprezentowane na recepcyi. Hr. Mugalhone korespondent *Monda* i *Journal de Bruxelles* i p. Bastin, redaktor *Osservatore Romano* byli pomiędzy zaproszonymi. Oddziały wojska papieskiego i francuskiego tworzyły szpaler. Cesarz zamówił u Terenaniego popiersie swoje. Około południa w d. 20 Papież oddał wizytę cesarstwu którzy około godz. $4\frac{1}{2}$ odjechali do Civita-Vecchia w celu odpłynienia wprost do Vera-Cruz. Zdaje się, że odjazd ich przyspieszyła obawa, że zaawansowana pora roku i spowodowane nią niebezpieczne wyziewy na wybrzeżu meksykańskiem, szkodliwie działać mogą na zdrowie wielu osób, które z rozmaitych części kraju, zgromadzą się w punkcie wylądowania. Cesarzowa która nigdy jeszcze nie widziała Rzymu, zwiedziła w pośpiechu muzea w Watykanie i najznakomitsze pomniki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia. W poniedziałek 2go maja odbędzie się w kościele śgo Floryana na Kleparzu nabożeństwo o godzinie 11ej rano z powodu szczęśliwego ukończenia trzeciego roku istnienia Towarzystwa krajowego wzajemnych ubezpieczeń od ognia, zwanego dość powszechnie Floryanką. Spodziewać się należy, że oprócz członków Towarzystwa wezmą także udział w tem nabożeństwie miejskie korporacye.

— Wczoraj wieczór odebrał sobie życie w jednej z tutejszych łazienek słuchacz drugiego roku medycyny na uniwersytecie krakowskim, nazwiskiem T....l, przerznąwszy sobie arterye na rękach, a następnie gardło. Zostawił on kartkę polecającą, aby zwłoki jego zaniesiono do sali prosekcyjnéj. Powodem śmierci mogła być tylko hipokondrya, gdyż młodzieniec ów nie miał, o ile wiadomo, żadnych zewnętrznych przyczyn do rozpaczy.

— *Krak. Ztg* donosi, że według urzędowego obwieszczenia, w ciągu tegorocznéj pory kąpielnéj w Krynicy — od 15 maja do 15 września — cena mieszkań w budynkach skarbowych tudzież cena łazienek o $\frac{1}{3}$ zmiejszoną będzie.

— C. k. Ministerium stanu nadało trzy stypendya przeznaczone dla ubogich uczniów wydziału lekarskiego pochodzących z Galicyi, po złr. 168 aż do otrzymania stopnia doktorskiego, następującym słuchaczom uniwersytetu wiedeńskiego: Wacławowi Kubikowi z 2go roku, Stanisławowi Chodorowskiemu z 2go roku i Władysławowi Głaszyńskiemu z 1go roku.

— W d. 5 bm. odbędzie się we Lwowie instalacya na katedrę arcybiskupią katolicką obrządku wschodniego, X. Spirydyona Litwinowicza.

— W Paryżu odbywał się niedawno proces o fotografię Sułtana. Wiadomo, że koran zakazuje wizerunków ludzkich, i dla tego sztuka malarska i rzeźbiarska na Wschodzie ogranicza się na arabeskach. Koran jednak nie przewidział fotografii, gdzie nie ręka ludzka lecz samo światło boże oddaje wiernie przedmioty stworzone. Tym argumentem uzbrojony Sułtan pozwolił się fotografować panu Massonowi i nadał mu firman stwierdzający prawdziwość wizerunku, a przeto nadający mu niejako przywiléj wyłączności. Tymczasem dawny w Konstantynopolu wspólnik Massona p. Daraine sprzedaje w Paryżu fotografie Sułtana, utrzymując, że i on posiada firman. W procesie z tego powodu wytoczonym przegrał Masson, gdyż podług zasad kodeksu francuskiego fotografia nie jest dziełem sztuki, a więc prawo własności autorstwa lub artystostwa nie odnosi się do wyrobów fotograficznych. Spór zaś o ważność i prawdziwość firmanów rozstrzygniętyma być w sądzie apelacyjnym w Aix, który orzeka jako apelacya od sądów konsularnych francuskich na Wschodzie.

— Dnia 29go kwietnia było najwyższe ciepło 11°,0, najniższe 5°,2, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 327''',14, o godz. 10téj wieczór 327''',84; o godzinie 6tej rano 30go na 327''',00, wiatr najczęściéj północno-zachodni zmiennéj mocy, stan nieba zmienny przeważnie jednak pochmurny, rano 30go o godzinie 6téj temperatura powietrza +- 4°,5 Reaumura.

— Jutro w niedzielę dnia 1go maja, S. Filipa i S. Jakóba; w poniedziałek dnia 2 maja, S. Zygmunta męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd kraj. krakowski: p. Konrada Różańskiego pozwanego o 176 złr. w. a. Kurator Dr Rosenblatt, zastępca Dr Rydzowski. — P. Bolesława Placera o ekstabulacyi z realności pod L. 79 dz. VIII sum 15,351 złp. 8 gr. i 4.150 złp. Termin rozprawy 12 lipca r. b. Kurator Dr Biesiadecki.— Księcia Stanisława Jabłonowskiego o ekstab. sum 2,000 dukatów i 2,000 dukatów z dóbr Witanowice górne. Termin 31 maja r. b. Kurator Dr Biesiadecki, zastępca Dr Balko.— Kazimierza i Barbarę hr. Potulickich o wydanym przez p. Ludwika Hoelzel Sternstein pozwie o zapłacenie 61,950 złr. w. a. Kurator Dr Rydzewski.— C. k. sąd obw. rzeszowskiego: Wiktora Zbyszewskiego, Salomeę Grocholską, masę Konstancyi Szaszkiewiczowéj, Kaliksta, Eustachego i Emilię Hohendorfów, Franciszka Rosciszewskiego, Tytusa Jaruntowskiego o wymazaniu nastąpić mającem stanu biernego z sumy 683 dukatów złożonéj do depozytu sądu tarnowskiego w r. 1838. Termin 15 czerwca r. b. Kurator Dr Rybicki, zastępca Dr Lewicki.— C. k. sąd obw. Nowo-Sądecki: Władysława Kowalskiego o zapłacenie 35 złr. 86 kr. Termin 25 maja r. b. Kurator Dr Micewski, zastępca Dr. Zeliński.

Licytacye. W Białéj realność pod L. 213. Termina 4 czerwca i 4 lipca r. b. Cena 2,058 złr. $68\frac{1}{2}$ centów.

Posady. Aktuaryusza przy sądzie pow. w Tuchowie z pensyą 420 złr. Podania w 14 dni od 3go zamieszczenia w *Krak. Ztg*.

Zawezwania. Urząd obw. złoczowski: Jana Czajkowskiego do powrotu z Wołoszczyzny lub usprawiedliwienia pobytu. Termin do 15 sierpnia r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

Oblig Indemnizacyjnych wylosowanych w 12 ciągnieniu 30 kwietnia 1864.

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Złr. 50

Nro 148.

Złr. 100

Nro 266, 942.

Złr. 1000

Nro 328, 880 i 881 z częściową kwotą złr, 750.

Złr. 5,000

Nro 62.

Złr. 10,000

Nro 65.

Okręgu krakowskiego.

Złr. 50

Nro 1057, 1097, 1657, 1785, 1794, 1857, 2088, 2192, 2201, 3978.

Złr. 100

Nro 1853, 2243, 2506, 2510, 3779, 4588, 5398, 5409, 5943, 6117, 6172, 6298, 6424, 6459, 6499, 6601, 6621, 7007, 7094, 7290, 7464, 7525, 7532, 7832, 7871, 8992, 9090, 10133, 10152, 10464, 10788, 10966, 10988, 11078, 11246, 11297, 11375, 11515, 12043, 12277, 12544, 12760, 12834, 12872, 12893, 13193, 13285, 13303, 13443, 13543, 14133, 14456, 15424, 15773, 15926, 15938.

Złr. 500

Nro 55, 99, 102, 126, 157, 164, 485, 526, 890, 918, 1007, 1703, 1817, 2039, 2121, 2292, 2441, 2543, 2573, 2693, 2852, 2941, 2953, 3045, 8053, 3123, 3241, 8906.

Złr. 1,000

Nro 78, 122, 181, 860, 1385, 1429, 1682, 1807, 2018, 2095, 2226, 2235, 2254, 2267, 2294, 2334, 2352, 2358, 2418, 2695, 3341, 3908, 4461, 4518, 4957, 4963, 5014, 5267, 5293, 5306, 5310, 5331, 5355, 5472, 5670, 5724, 5775, 5843, 6407, 6616, 6636, 7614, 7625, 7642, 7708, 7741, 8190, 8306, 8328, 8372, 8,398, 8421, 8422, 8469, 9533, 9862.

Złr. 5,000

Nro 250, 266, 406, 725, 866.

Złr. 10,000

Nro 227, 634, 932.

Lit. A

Nro 2650 złr. 60, Nro 2380 złr. 70, Nro 2800 złr. 90, Nro 2121 złr. 190, Nro 1933 złr. 350, Nro 1874 złr. 1270, Nro 519 złr. 4360, Nro 387 złr. 15380, Nro 2202 złr. 17150.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Linz 29 kwietnia godz. 1 po południu *(Vat.)* Właśnie zamknięty został sejm Górnéj Austryi po krótkiéj przemowie marszałka i namiestnika i trzechkrotnym okrzyku na cześć N. Pana.

Hamburg 28 kwietnia w nocy. Z Kopenhagi donoszą pod d. 26: Nieprzyjaciel wznosi daléj baterye nadbrzeżne i umacnia wyżyny dyppelskie. Parlamentarz pruski przeprawił się (zapewne na Alsen). Według doniesień gazet jutlandzkich nieprzyjaciel w znacznéj sile wyruszył z Silkenberg do Viborga; mówią, że Horsens znów jest opuszczony. *Flyveposten* z 27go pisze: Wieść niesie, że król szwedzki przesłał w d. 25 b. m. królowi duńskiemu propozycyę mieszczącą w sobie plan związku skandynawskiego, tudzież projekt rozwiązania sporu z Niemcami na podstawie podziału Szlezwiku.

Veile 29 kwietnia godz. 3 po południu. Załoga Fridericyi odpłynęła podobno do Fionii. Jutro królewicz i fm. Wrangel przybędą do Fridericyi.

Friedericia 29 kwietnia godz. 6 wieczór. Liczba dział zostawionych nam przez nieprzyjaciela, wynosi po tymczasowem obliczeniu 197, prócz tego znaczne materyały wojenne dostały się w nasze ręce. Załoga przeprawiła się, jak twierdzą mieszkańcy, na wyspę Fionię.

Lemberger Ztg upoważniona jest oświadczyć, że podane przez niektóre dzienniki wiedeńskie doniesienia o powołaniu JE. Namiestnika Galicyi do Wiednia dla naradzenia się, o wysłaniu pewnego urzędnika dla objazdu Galicyi, a wreszcie o mniemanych naradach celem zniesienia stanu oblężenia w Galicyi, zupełnie są bezzasadne i na niczem nie oparte.

W Warszawie mają nastąpić liczne zmiany w sferach rządowych: i tak, na miejsce p. Bagniewskiego dyrektora Komisyi skarbu ma być mianowany p. Czestylin, na miejsce p. Wosińskiego dyrektora Komisyi sprawiedliwości p. Marek Chodyński, na miejsce p. Leona Dembowskiego dyrektora Komisyi wyznań i oświecenia p. Pawliszczew, z czego także wyniknie, że hr. Zygmunt Wielopolski dyrektor wydziału oświecenia w Komisyi wyznań i oświecenia, ma być także usuniętym, a na jego miejsce zamianowanym p. Andrejew. Ks. Czerkaski dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych wprowadził już do tej komisyi język rosyjski jako urzędowy. Postawił on oprócz tego wniosek, ażeby w Radzie administracyjnej język rosyjski był także urzędowym; lecz temu sprzeciwił się podobno hr. Berg.

Z Krakowskiego donoszą, że przy końcu zeszłogo tygodnia Bosak opuścił to województwo i udał się za granicę. W Sandomirskiem i Krakowskiem rozpoczęły się już wybory wójtów po wsiach podług nowej ustawy. Włościanie czują podobno, że żaden z nich nie wydoła w obecnych okolicznościach obowiązkom wójta, i dla tego niechętnie przystępują do tych wyborów; zmuszają ich prawie do nich naczelnicy wojenni i nakazują wybierać chłopów. Wiemy już o dwóch takich wyborach w Krakowskiem, które padły na ludzi właśnie najmniej we wsi mogących piastować urzędy gminne; ale wielu włościan uchyla się od przyjmowania takich obowiązków.

Gen. Corresp. mówi, w jakim porządku policzono niemieckiego pełnomocnika związkowego na konferencyi londyńskiéj, co ma być na przyszłość przykładem, gdyż pierwszy to raz Niemcy jako Rzesza wysyłają pełnomocnika na zgromadzenie państw europejskich. Ustanowiono więc taką koléj głosów według francuskiego alfabetu: Anglia, Austrya, Dania, Francya, Konfederacya niemiecka, Prusy, Rosya, Szwecya. (Niemcy wypadają pod głoską *G.* jako *Conféderation germanique*). Nadmienić tu musimy, że zwykle Anglię na konferencyach i kongresach mieszczono nie pod *A.* *(Angleterre)*, lecz pod *G.* lub *B.* *(Grande Bretagne.)*

Zdaje się, że niebyło we czwartek posiedzenia konferencyi, dotychczas bowiem nie masz o tem wiadomości. Kwestya zawieszenia broni i blokady jest przedmiotem rozpraw nieustannych dziennikarskich i była nawet powodem interpelacyi w parlamencie angielskim w d. 26 b. m. Beaumont zapytał w Izbie deputowanych, czy blokada portów baltyckich będzie cofniętą w razie przyjęcia przez konferencyę zawieszenia broni. Sekretarz stanu Layard odmówił odpowiedzi, gdyż to zawisło od postanowień konferencyi. W poniedziałek wieczór przybyła do Londynu delegacya od członków stanów holsztyńskich i szlezwickich celem zaniesienia protestacyi przeciw wszelkiej uchwale konferencyi, któraby o losie księstw stanowiła bez zapytania się ludności tych krajów. Delegacya ta miała była złożyć protestacyę swoją na ręce p. Beusta. Jak się względem niej zachowają pełnomocnicy państw niemieckich, to zależeć będzie od obrotu dalszych narad. W danym razie mogą oni użyć tej protestacyi na poparcie planu odłączenia księstw od Danii. W dziennikach nawet półurzędowych, odłączenie to otwarcie jest rozbieranem. Wychodząca z rządwego bióra prasy w Berlinie *Provinzial Correspondenz* mówi o następstwach wojny obecnej: „Zwycięscy dypelscy nie ustąpią wpródy z ziemi, na której tylu ich towarzyszy przelało krew serca swego za wolność księstw, dopóki niewyswobodzą ich na zawsze i nie zdołają zjednoczyć z Niemcami."

Największy wpływ na dalszy przebieg konferencyi wywrze nieochybnie opuszczenie całej Jutlandyi po kanał Limfjordzki, a oraz opuszczenie twierdzy Friederycii, ostatniego punktu obronnego na półwyspie cymbryjskim. Trudno byłoby zapewne trzymać się słabszym liczbą Duńczykom na płaszczyznach jutlandzkich; za kanałem, na szczupłej krawędzi mogą tam bezpiecznie przebywać. Opuszczenie więc Jutlandyi łatwo się wytłómaczyć daje. Co do Friedericyi zaś, nie wiemy, czy zawód jakiego doznała artylerya duńska w okopach dyppelskich, gdzie poznała niższość swoją, wstrzymuje rząd od narażenia załogi w Friedericyi na taki sam los, a oraz niebezpieczeństwo likwidowania sobie potem kosztów wojennych przez zwycięzcę; czy też rząd duński mniema, że już teraz nie w orężu, lecz w dyplomacyi jego ostateczna ucieczka. Może też duński żołnierz ciągłemi klęskami zrażony, nie daje rękojmi dalszej wytrwałości. Mimowolnie także przychodzi tu na pamięć zarzut czyniony dawno już dworowi kopenhagskiemu, że zmuszony tylko do wojny przez narzucone sobie ministeryum, radby sprowadzić jego upadek. A czyż straty, jakie Dania ponosi na polach bitew, nie sprowadzą zmiany ludzi u steru rządu? Może, aby się od tego upadku uchronić, ministeryum pozorami strategicznego odwrotu chce byt swój przedłużyć. Nieposądzamy go wszakże o prywatę, lecz obawia się ono przyjścia do władzy partyi niem., coby Danię sprowadziło do roli prowincyi niemieckiéj.

Głoszą już, że kwestya skandynawska znów wychodzi na jaw. Dzisiejsze panujące stronnictwo ederskie bliskiem jest przyjęcia skandynawizmu, jako ochrony przed niemiecką przewagą księstw. Podział Szlezwiku, oddanie całego Holsztynu, zakończyłoby całą sprawę unią skandynawską i zaspokojeniem Niemiec, a może i Francyi.

Sądząc po wiadomościach, które znajdujemy w dziennikach o ruchach świeżo powstałych w Afryce, mniemaćby można, że się sprawdzą przewidzenia nasze wypowiedziane z tego powodu kilka dni temu w wstępnym artykule. Dzienniki paryskie nie zakrywają już ważności owych ruchów powstańczych i wpadają na myśl, że może są one w związku z zaburzeniami w Syryi. O powstaniu w Algierze i w Tunis podajemy wyżej najświeższe szczegóły z *Opinion Nationale*. Widzimy z nich, że rząd francuski nie zapoznaje niebezpieczeństwa położenia i że znaczne wysłał do Algieru siły wojskowe, wynoszące, jak twierdzą 10,000 ludzi. Usiłuje on jednak odjąć powstaniu charakter polityczny, a szczególniej zaprzecza, ażeby wypadki na wybrzeżach afrykańskich mogły dać powód do rywalizacyi między Anglią i Francyą. Rozpowszechnia się jednak mniemanie, że powstanie w Algieryi jest w związku z rewolucyą w Tunis, a dochodzą nawet wieści, że i w Maroko powstały zaburzenia. Z tego powodu *Pays* daje do poznania, że rząd francuski będzie może zmuszonym zabezpieczyć się ze strony Maroko.

Kongres washingtoński zawotował rezolucyę potępiającą pp. Long i Harris, którzy, jak wiadomo, wyrazili zdanie, że wypada uznać stany południowe. Wniosek zmierzający do wykluczenia ich z kongresu nie przeszedł.

Wiadomości z Japonii mówią, że cała arystokracya przeniosła się wraz z panującym do Miako. Odjazd ten źle wpłynął na handel, japończycy nie dostarczają już targom jedwabiu; pełnomocnik angielski Neall oświadczył władzom japońskim, że jeżeli stawiać będą zapory handlowi z Europejczykami, użyje środków przymusowych. Na to władze przyrzekły, że nie będą stawiać dalszych przeszkód.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Londyn 30 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej na zapytanie Disraelego odpowiedział Grey, że dzień następnego posiedzenia konferencyi nie został jeszcze naznaczony. Grey zapytany przez Horsemana o powody odroczenia, nie chciał takowych oznajmić.— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 19 kwietnia. Jenerał unionistów Banks pobity został przez skonfederowanych pod Pleasant-Hill na południe Vicksburga.

Paryż 30 kwietnia. Donoszą z Tunis pod d. 25 bm. Powstańcy stanęli obozem o godzinę drogi od Tunis. Bej zezwolił na zmniejszenie podatków i zniesienie konstytucyi, waha się jednak z oddaleniem ministerstwa. Odkryto i przytłumiono spisek mający na celu złupienie wykształceńszej części ludności. Konsulowie zagraniczni czuwają nad poddanymi swoich rządów. Miasto Tunis spokojne, lecz wojsko się chwieje.

Kursa. Wiedeń 30 kwietnia wieczór. Kolej północna 181. Akcye kredytowe 194·20. Losy z r. 1860 96·05. Losy z r. 1864 96·25. — Paryż 30 kwietnia popołudniu. Renta ostatecznie 60·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 kwietnia	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy za. t. pol. z kup.	94½	93½
Banknoty pol. 100 złr.	413	409
Ruble ros. za „ „	163	161
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150 .	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113½	112½
Dukaty austryackie .	5 45	5 35
„ holend. ważne	5 44	5 34
Napoleon d'or . . .	9 25	9 11
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	73½	73½
„ „ stare	77½	76½
Oblig. indemn.	75½	74½
Akcye kol. g. bez kup.	215½	213½

Wiedeń 30 kwiet. (tel.)		
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wiedeń.	770	—
„ „ kredyt.	194	30
Losy 5% z r. 1860 .	96	15
Srebro	113	—
Londyn, 10 funt. sterl.	113	80
Dukat pojedynczy: .	5	42

Wiedeń 29 kwietnia.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 40
5% Pożyczka narod. .	80 10	79 90
„ Metaliki na m. k. .	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	85 —	84 50
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 35	72 75
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr	71 50	71 —
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 25	147 75
„ „ „ 1854	91 75	91 50
„ „ „ 1860	95 70	95 60
„ „ „ 1864	95 70	95 60
„ Como-Renten .	19 75	19 25
„ Kredytowe . .	127 10	126 90
„ tryest na 4½ %	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	89 —
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm. . . .	32 —	31 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois .	32 25	31 75
„ miasta Budy. .	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	20 25	19 75
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	776 —	774 —
Zakładu Kredytowego	192 40	192 30
Żeglugi par. na Dunaju	436 —	435 —
Kolei półn. Ferdynan.	181 50	181 40
„ rządowéj fr.-a.	188 25	187 75
„ zachodniéj c. El.	— —	— —
„ Pardubickiéj .	120 40	120 20
„ Nadcisańskiéj .	259 —	257 —
„ Południowéj . .	258 —	256 —
„ Galicyjskiéj . .	215 —	214 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	96 80	96 70
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	96 90	96 80
Hamb. 100 mark. 4	86 —	85 75
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 20	114 —
Paryż 100 frank. 4	45 25	45 15

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 44½	5 43½
„ „ obrączk.	5 44	5 43
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 18½	9 17
Suwereny . . .	16 50	16 40
Fryderyki	9 —	9 —
Luidory (niemieckie)	9 53	9 43
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 43	9 39
Srebro	113 50	113 15
„ kupony . . .	113 50	113 15
Talary związkowe . .	171½	170½
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71½

Lwów 28 kwietnia	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 40½	5 33½
„ austryacki .	5 42	5 37½
Półimperyał rosyjski	9 41½	9 26½
Rubel srebr. rosyjski	1 81½	1 78½
Talar pruski . .	1 73½	1 71½
Listy gal. b. kup. w. a.	74 13	73 25
„ „ „ m. k.	77 82	76 97
Obligi indem. b. kup.	73 88	73 10

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 73	79 98
Akc. kol. gal. b. kup.	216 50	213 75
Warszawa 28 kwiet.		
Półimperyały . ru bli	—	—
Obligi skarbowe „	86 22	— —
kupon. „	—	28⅔ —
Listy zast. III ok. „	13 90	13 88
kupon. „	—	— 21
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	72 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 —	84 66
Wrocław 29 kwiet.		
Banknoty austryac. .	88	87½
Polskie bilety bank. .	85¾	85¼
„ Listy zastaw.	79½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 29 kwiet.		
Renta 3%		66 75
Londyn 29 kwiet.		
Konsole		91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Opatrzność czuwa nad nami. — Znowu dziś powtórzyć musimy to stare godło, tę podstawę najpewniejszą usiłowań naszych około pomnożenia chwały bożej. Prawdziwie Opatrzność czuwa nad nami — dowodem tego budujący się po spaleniu kościół ŚŚ. Trójcy XX. Dominikanów w Krakowie. Funduszem z grosza wdowiego stanęły w ubiegłym roku ściany główne pod dachem łupkiem pokrytym, na którym sygnatura, acz całkowicie nieukończona, wybiegła. W nadziei tejże Opatrzności przedsiębierzemy dalszą tegoroczną fabrykę, której zadaniem będzie wykończyć główną facyatę i sygnaturkę, oraz dać sklepienie w całej głównej środkowej nawie kościoła; resztę zaś polecamy znowu dalszemu miłosierdziu Pana.

Na mocy już dawniej uzyskanego ministeryalnego pozwolenia, otrzymawszy pod dniem 15 kwietnia b. r. potrzebne przy obecnym stanie oblężenia łaskawe pozwolenie Wysokiego c. kr. Prezydyum Komisyi Namiestniczej do Nr. 5340 na zbieranie składek w całym okręgu administracyjnym Krakowskim, ośmielamy się znów kołatać do drzwi domów i serc Waszych Ssanowni i wierni katolicy. Prawda, że jak ten uprzykrzony sąsiad Ewangeliczny o chleb, tak my przez wysyłanych członków Zgromadzenia, kweściarzy, nieustanie wyciągamy rękę o datek na restauracyę kościoła. — Czasy są ciężkie dla wszystkich, a przeto tym bardziej dla nas, aby ten tak kosztowny gmach dalej budować. Naprzykrzamy się więc dlatego w Imię Boga, w nadziei opatrzności, z prośbą do Ojca wszystkich, aby raczył natchnąć swe dzieci do litości. Mało żądamy — co kto może. Pomnijmy, że i ten najmniejszy uczynek dobry w Imię boże nie ujdzie zapłaty. Dajcie więc, a będzie Wam i tu i w wieczności oddane.

Kraków dnia 28 kwietnia 1864 r.

X. Piotr Wilhelm.
(591-1) Przeor XX. Dominikanów.

Obwieszczenie

(N. 6366). (545-1-3)

dotyczące obsadzenia kilku posad adjunktów przy pomiarach stałego katastru.

Według reskryptu wysokiej c. k. Jeneralnej Dyrekcyi katastru stałego, z dnia 9 kwietnia 1864 r do L. $^{17647}/_{358}$ zostanie opróżnionych kilka posad adjunktów od pomiaru z płacą miesięcznego adjutum 31 złr. 50 kr. wal. austr. przy operacyach stałego katastru w najbliższej wiośnie przedsięwziąść się mających.

Co niniejszém podaje się do publicznéj wiadomości z tém nadmienieniem, iż pomienione posady nie są stałe etatowe, i że współubiegający się o takowe winni wnieść swoje prośby najdalej *do ostatniego Maja 1864 r.* wprost do c. k. Jeneralnej Dyrekcyi katastru stałego w Wiédniu, oraz do tych prośb załączyć metrykę świadectwa szkolne, świadectwa zdrowia i dobrego zachowania się, a szczególnie dokumenta świadczące o ich technicznych wiadomościach lub praktyce przy publicznych lub prywatnych władzach, architektach lub inżynierach i. t. p. (545--3)

Technicy przy zresztą równych stosunkach otrzymają pierwszeństwo.

Z c. k. Dyrekcyi krajowej Skarbu
w Krakowie dnia 20 kwietnia 1864 r.

☞ Dnia 25 Kwietnia r. b., wyszedł Nr. 2gi dwutygoduika politycznego p. t.:

„DUCH CZASU,“

i obejmuje:

Przegląd polityczny — Głos z Galicyi — Korespondencye orygin. z Warszawy, z Mazowsza, z nad Dniestru, ze Lwowa, z pola bitwy — Wiadomości bieżące — Proces „Ducha Czasu“ itp.

Przedpłatę ćwierćroczną wraz z przesyłką 1 złr. 50 cent. przyjmuje Wydawnictwo „Ducha Czasu“ w Wiedniu. *Josefstadt, Reitergasse 7.*

Przedpłata na „Ducha Czasu“ i „Postęp“ wynosi rocznie 8 złr.

„Postępu“ roczniki z lat 1860, 61, 62. i 63, są jeszcze do nabycia po 3 złr. Wszystkie 4 tomy razem 8 złr. Inne nakłady jak: *Kościuszko w Ameryce, Zofia Kossakowska* powieść hist., *Adam Mickiewicz* życiorys, *Wyprawa Wiedeńska, Kolej żelazna, w Galicyi* i *Kalendarz narodowy* 1864 z 50 rycinami po 50 cent., *Karta Polski* w gr. 1772 oprawna 3 złr. (558-2-3)

Od Wydawnictwa „Postępu“ i „Ducha Czasu.“
Wiedeń, Josefstadt, Reitergasse 7.

☞ *Do Szanownych Panów Posiadaczy Dóbr.*

W skutek śmierci brata mego technika do sztucznej uprawy łąk i drenarza,

Jana Konrada Haas,

mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić P. T. Panów Obywateli i Posiadaczy Dóbr ziemskich, iż niżej podpisany, taksamo jak przedtem brat jego, przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia i roboty planów co do skrapiania i drenowania łąk, jako też podejmuje się wykonania tychże robót za najumiarkowańszą cenę

Uprasza zatem niżej podpisany Szanownych Panów o tęższamą przychylność i zaufanie, jaką się brat jego, nieboszczyk, szczycił. (538-2-5)

Wszystkie zlecenia tego rodzaju wykonane będą spiesznie i z największą sumiennością.

Jan Mikołaj Haas,
Technik do sztucznej uprawy łąk i drenarz w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 95/201.

Para koni

jest z wolnej ręki do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u P. *Władysława Chorążego Grodzickiego*, w domu hrabiny *Ostrowskiej.* (590-1-3)

(Nadesłane).

(4)

Zadanie wyleczenia się bez lekarstwa, zostało zupełnie rozstrzygnięte przez ważne odkrycie pp. Barry i Livingstone. Jest niem Revalesciere, wyborny kleik na śniadanie, który wynagradza pięćdziesiąt razy wartość innych lekarstw. Oto mały wyciąg z 60,000 opisów zupełnego wyleczenia: Nr. 52,084: Ks. de Pluskow, marszałek nadworny dworu saskiego, z zapalenia kiszek. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z zapalenia żołądka z wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami, mdłościami, bólem piersi i bólem między łopatkami. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (depart. Saône i Loire) dnia 30 Grudnia 1862. Panie, — Dzięki Bogu! Revalesciere Du Barry położyła koniec 18-toletnim cierpieniom, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, Proboszcz. — Nr. 47,121: Panna E. Jacobs, po 15 latach cierpień strasznych nerwowych, niestrawności, liszajów, hysteryi i melancholii — Nr. 48,314: Panna E. Yeoman, po 10 latach żołądkowych bolów, i wszystkich dolegliwości rozdrażnienia nerwowego. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,212: Kapitan Allen, z marynarki królewskiej, córka, na chorobę Ś. Walentego.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

Były Dzierżawca, w sile wieku, z najlepszą opinią, poszukuje posady LEŚNICZEGO lub EKONOMA u zacnego obywatela, proponując temu zarazem pożyczkę w kwocie 1,000 złr. — Bliższa wiadomość listami frankowanemi, poste restante Kraków pod adresem ***Ig. T.*** (588-2-3)

Wody Mineralne

tegoroczne świeże,
(naturalne nie sztuczne),
nadeszły do Handlu
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „szara Kamienica.“ (555-2-10)

Z dniem 1 Maja r. b. otwieram w domu własnym przy ulicy Lubicz pod L. 6 przy kolei żelaznéj, w nowo urządzonym lokalu

RESTAURACYĘ,

w któréj, prócz zwyczajnych Obiadów, przyjmuję także Abonament po cenach umiarkowanych, przyczem dostanie zawsze świeżéj Kawy wiejskiéj, mleka prosto od krów i śmietany kwaśnéj, — zaręczając za dobroć i świeżość potraw przy spiesznéj usłudze. Staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na względy szanownéj Publiczności.

(592-1-3) ***W. Major.***

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumaty mie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera.* (140-9-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

WIELKIE
przez Państwo gwarantowane
Frankf. Losowanie pieniężne,
z głównemi wygranemi złt. ryńsk.: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, i t. d.

Ciągnienie nastąpi już dnia 25 i 26 Maja roku bież.

Cały los oryginal. 6 złr. w bankn. aust.
Pół losu „ 3 „
Cwierć losu 1 „ 50 c. „

W najbliższych pięciu ciągnieniach będą wyciągnięte tylko wygrane. Zamówienia na te przez Państwo wystawione losy oryginalne **(nie promessy)** uprasza się uskuteczniać wprost do podpisanego, a losy wraz z urzędowym planem, i po ciągnieniu urzędowa lista wygranych, zostaną punktualnie przesłane. Wypłata wygranych nastąpi w srebrze. (868-1-5)

Das Bank- und Wechsel-Geschäft
L. Steindecker-Schlesinger
in Frankfurt a. M.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób! Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463-7-12)
w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn***, — we Lwowie p. ***L. Janowski***, fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maćouskiego*,** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland

☞ **Główny Skład**

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzowngo materyału przy każdéj budowie*, niezmiernie się rozpowszechnia. — By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celujacego a krajowego,*

Roman i Portland Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(556-1-6) **STANISŁAW FEINTUCH**
w KRAKOWIE.

CEMENT

FORTEPIANA
oraz tak zwane
Krótkony
(Stutzflügel) i
Stolikony
(Querclaviere),

Erstes Wiener Clavier Etablissement.
JOH. GUGL
Bauernmarkt №4.

PIANINA
damskie,
HARMONIONY
FISHARMONIKI

W WIEDNIU.

w doborze do 100 sztuk poleca się szanownej Publiczności w Wiedniu i na prowincyi po cenach następujących:

Nr. 1. *Nowe Fortepiana zwykłe i krótkie* z rozmaitych fabryk uznanych, najnowszej formy, z dobrą mechaniką wiedeńską, z podwójnemi i potrójnemi żelaznemi rozporami, oraz kapotastrem po 260, 280 i 300 złr.

Nr. 2. *Nowe Fortepiana zwykłe i krótkie* również z rozmaitych fabryk, orzechowe, z jasionu wiedeńskiego, lub czereszniowe, na 7 okt. z klawiszami z kości słon. i mechaniką wied. po 300, 325, 350 i 400 złr.

Nr. 3. Takie same z obcego gatunku drzewa mianowicie: piękne palisandrowe, mahoniowe, lub z węgierskiego jasionu, z eleganckiem urządzeniem. Konstrukcya jak u powyższych: po 450, 500 złr.

Nr. 4. *Fortepiana* rozmaitego gatunku z metalową płyciną. Konstrukcya ta sama jak w Nr. 1 i 2, i są o 25 do 50 złr. droższe.

Nr. 5. *Wielkie Fortepiana koncertowe* z angielską mechaniką repetycyjną, z 6ma wiązaniami u góry, podług metody Erarda w Paryżu po 800 do 1000 złr.

Nr. 6. *Pianina* (fortepiana pokojowe), 3' 8" do 4' wysokie, 4' 3" szerokie, i 2' głębokie ze strunami prostopadle idącemi, podług francuzkiego mechanizmu, na 6¾ i 7 oktaw orzechowe i palisandrowe. Pierwsze po 300 350, 400 złr., a drugie po 400, 450 złr.

Nr. 7. *Ograne Fortepiana* podług najnowszej konstrukcyi, na 7 oktaw, z podwójnemi i potrójnemi rozporami, 3 do 4 lat używane po 200, 225, 240 do 260 złr. Dawniejszej formy na 6¾ oktaw (C.-A. C.-G.) po 150, 160, 180, 200 złr.

Nr. 8. *Tańsze instrumenta* na 6¾ okt. (C.-G.) na nogach z kółkami, w najlepszym stanie, od 120, 130, 140 do 150 złr. Ten sam gatunek na 6½ oktaw (C.-F.), oraz na 6 oktaw (F.-F.). Pierwsze po 100, 110, 120 złr.; drugie po 70, 80, 90 złr.

Nr. 9. *Salonowe Harmoniony* orzechowe i palisandrowe w 8iu rozmaitych gatunkach,

Nr.	z głosem	na oktawy	z rejestrem	od złr.	do złr.
0	1	4	1	99	100
1	1	5	1	110	150
2	1	5	3	180	200
3	2	5	8	280	300
3½	2	5	8	300	340
4	4	5	12	400	420
4½	4	5	12	430	450
5	4	5	16	520	550

(Nr. 3½ do 5: z perku-syg.)

Również są w zapasie powyżej pod Nr. 6 wymienione *pianina*, oraz wszelkiego gatunku harmoniony bardzo mało używane, po znacznie *zniżonych cenach*; do każdego sprzedanego instrumentu dany będzie na żądanie odpowiedni list zaręczający.

Za pakę, opakowanie i dowóz do dworca kolei w Wiedniu, doliczy się przy przesyłce fortepianu lub pianina do ceny kupna 10 złr., od harmonionów zaś 6 złr., jako zwrot kosztów własnych. (552-1-3)

DONIESIENIE.

Przy głównem ciągnieniu tutejszéj loteryi, skończonem dnia 18 Kwietnia rb. wygrały następujące numera główne wygrane: Nr. 664 złr. 104.000, Nr. 13.022, złr. 100.000, Nr. 18.459 złr. 50.000, 3.637 złr. 30.000, Nr. 4,632 złr. 20.000, Nr. 11.933 złr. 15.000, Nr. 18.663 złr. 10.000 i t. d. — Najbliższe ciągnienie

Wielkiego Losowania pieniężnego,

przez tutejszy rząd zaręczonego, zaczyna się ***dnia 25 Maja rb.*** Orygiaalny los kosztuje 6 złr. w. a., pół losu 3 złr. a ćwierć losu oryginalnego 1 złr. 50 cent. za przysłaniem kwoty do podpisanego Handlu efektów.

Ta Loterya zawiera również znaczne wygrane po złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30.000, złr. 25.000, złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 12.000, złr. 10.000 i t. d., przez które już niejeden do wielkiego majątku przyszedł, przeto takową Publiczności w loteryę grającéj jak najmocniej polecić można.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się spiesznie i sumiennie, a listy ciągnienia przesyłają się uczestnikom bezpłatnie. Uprasza się zatem udać pod adresem: (482-5-10)

„Joh. Georg Lusmann jun., Frankfurt a. M.

Kąpiele Römerbad w niższéj Styryi,

styryjski Gastein, (das steierische Gastein).

położone przy saméj stacyi kolei południowéj tegoż nazwiska.

Otwarcie pory kąpielowéj **dnia 1 Maja r. b.** Ciepłe źródło trzymające 30° R., należy do najzbawienniejszych wód, podobne jest do Gastein, Pfäffers Wildbad i Cieplickiego. Wyszczególnia się swojem rozkosznem położeniem, cienistemi spacerami. Jest skuteczne szczególnie na: *podagrę, gośćciec, newralgię, bezwładność, niemoc (impotencyę) słabości płci żeńskiéj, chroniczne wyrzuty, (skrofuły,) zołzy, pokurczenia* itp. Wielkie (bassin) łachania i kąpiele w wannach. Postarano się o wygodne i eleganckie mieszkania, stałą muzykę i rozrywki wszelkiego rodzaju, oraz o *świeżą żentycę i wody mineralne.*

Jako lekarz kąpielowy urzęduje *Dr. E. Bunzel* z Wiednia.

Ceny mierne w Maju i Wrześniu o ⅓ część niższe. — Programy i taryfy bezpłatnie. (561-1-3)

Uwaga. „Dla zapobieżenia często wydarzającym się nieprzyjemnościom, zwraca się uwagę na tę okoliczność, że kąpiele „Römerbad“ **nie** w miasteczku Tüffer się znajdują, lecz są osobnym zakładem kąpielowym, leżącym o milę daléj na południe przy stacyi kolejnéj tegoż nazwiska, przeto uprasza się w listach nie używać wyrazu „Tüffer,“ lecz używać jedynie dokładnego adresn:

„Direction des Römerbades“ in Untersteiermark.

146te Wielkie losowanie wygranych Państwa wolnego miasta Frankfurtu n. M.

zawiera wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000 i t. d., i kosztuje do ciągnienia na dniu **25 i 26 Maja** nastąpić mającego (290-10-12)

cały los 6 zł. **⅓ losu 2 zł.**
pół losu 3 zł. **¼ losu 1½ zł.**

Należytość uprasza się przysłać franko w banknotach. — Wygrane zostaną w srebrze wypłacone. — Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie.

Główna Ajencya
L. C. Dienstbach,
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M.

OSPA.

Podpisany otrzymawszy najświeższy zbiór prawdziwej Krowianki (*vaccina*), jako najlepszej do szczepienia pod względem wpływu na dalsze zdrowie dzieci, ma zaszczyt polecić ją szanownej Publiczności. (519--3)

W. Anderle,
Mag. Chir. przy ulicy Floryańskiej L. 333.

Kasyer lub **Rachmistrz,** z bardzo dobremi świadectwami, który w potrzebnym razie kaucyę w ilości 400 do 500 złr. w. a. złożyć może, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***C. M.***, ostatnia poczta *Mielec.* (582-2-3)

Dnia 25 i 26 Maja r. b.

Wielkie Losowanie Wygranych Państwa,

z głównemi wygranemi na złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000 itd w srebrze.

Całe losy do tego ciągnienia przesyła ą się za nadesłaniem 6 złr. — pół losy 3 złr. — ćwierć losy po 1 złr. 50 c. w banknotach. Plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. (562-1-6)

Carl Schäfer, Staatseffecten Handlung, Frankfurt a. M.

Wielkie Frankfurckie

Losowanie wygranych Państwa

dnia 25 i 26 Maja 1864.

Wygrane: złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5 000, 4.000, 3 000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6.333 po 100 złr. itd.

Losowania te nastręczają coś nadzwyczajnego co do licznych i znacznych wygran; przytem znajduje się tylko 28.000 losów, między temi 14.800 wygranych. Cały los oryginalny kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr, — ćwierć losu 1 złr. 50 c. Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Najpunktualniejsza i najspieszniejsza usługa przez podpisanego głównie losy te sprzedającego (570-1-5)

Bernhard Du Mont, Frankfurt a. M.

Kąpiele Siarczane Trenczyńsko-Cieplickie W WĘGRZECH.

Kąpiele te okazały już od wieków swoją skuteczność przy *cierpieniach gośćcowych, dnawych, przy porażeniach, przy bólach nerwowych*; również okazały się skutecznemi na *zły przymiot (syfilis), zołzy, zadawniałe złamania lub zwichnięcia kości, długotrwałe słabości skóry* itp.

☞ Pora kąpielowa zaczyna się **dnia 1 Maja** i trwać będzie **do końca Września r. b.**

Do przyjęcia gości kąpielowych służą dobrze urządzone pokoje, pomieszkania familijne z kuchniami, oraz nowo wybudowany z wszelką elegancyą umeblowany Hotel.

Dobra Kawiarnia i kilka Traktyerni zaspokoją wszelkie potrzeby Publiczności kąpielowéj.

Odpowiednio obsadzona Orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, bardzo piękny park, kryte elegancko oszklone miejsce do przechadzki, w którem się także znajdują czytelnie, nowe z porcelanowemi wannami i wygodnie urządzone kąpiele, tak że ciągłe ulepszenia i upiększenia postawiły Trenczyńskie-Cieplice w rzędzie najpiękniejszych miejsc kąpielowych.

Lekarzem kąpielowym jest ***Dr. Ventura,*** którego broszurę o kąpielach Trenczyńsko Cieplickich można nabyć u Mösnera w Trenczynie.

Jazda odbywa się koleją Północną aż do stacyi „Ung. Hradisch,“ zaś koleją Południową aż do stacyi „Wartberg,“ z któremi to obydwiema stacyami zostaje w związku zwykła poczta wozowa jadąca do Trenczyńskich-Cieplic i nazad.

Poczta listowa odchodzi codziennie we wszystkich kierunkach.

Na zapytania udziela najchętniéj wszelkich objaśnień *Kasyer Kąpieli Trenczyńsko-Cieplickich we Węgrzech* ***Baltazar Vermesy***

(478-1-3) **Inspektorat dóbr Trenczyńskich**
Jego Ekscelencyi barona Szymona Siny.

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują: p. ***J. Jahn*** i p. ***J. Göbl.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak i Adam, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-1-12)

Zaproszenie do Gry towarzyskiéj
najnowszego wielkiego zaręczonego

Losowania wygranych Państwa.

Główne wygrane: 200.000 złr., lub 150.000 złr. — 130.000 złr. — 120.000 złr. — 115.000 złr. — 110.000 złr. — 105.000 złr. — 104.000 złr. — 100.000 złr. idt.

Początek ciągnienia d. 25 Maja, koniec 15 Października r. b.

Ta loterya Państwa wyposażona najwyższemi wygranemi, zawiera 14.811 premij w sumie **jednego Miliona 385.430 złotych** w srebrze, które w ciagnieniach od 25go Maja do 15 Października rb. wygrane być muszą.

Ponieważ dla Panów Uczęstników najkorzystniéj jest przy téj grze szczęścia mieć udział z większą ilością numerów, przeto odstępuję:

1 Akcyę na 150 numerów, ważną na wszystkie ciągnienia po złr. 5 w a. b.
6 Akcyj „ „ „ ważne „ „ „ „ 23 „ „ „
13 „ „ „ „ „ „ „ „ „ 50 „ „ „

Żadne inne przedsiębiorstwo nie nastręcza w porównaniu z bardzo małą wkładką takich widoków wygrania; i, jak to dowiedziono, zostały przezemnie szanownym Nabywcom moich losów zapłacone znaczne sumy w brzęczącéj monecie.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty punktualnie i z dyskrecyą; — w ogólności usłużę moim panom Komitentom jak najlepiéj.

(571-1-6) ***Carl Hensler,*** Banquier, Frankfurt a. M.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*